

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

# Głos

Wtorek

27 marca 2018

nr 24 (LXXIII)

cena: 17 Kč

ROZMOWA  
JAK WYGLĄDA »ORA ET  
LABORA« W PRAKTYCE  
STR. 8



SPORT  
STALOWNICY  
W PÓŁFINALE  
STR. 12



*niepodległa*

POLSKA  
STULECIE ODZYSKANIA  
NIEPODLEGŁOŚCI

## Czas świętowania i promocji Polski

**WYDARZENIE:** Kwestiom związanym z angażowaniem polskiej społeczności poza granicami kraju na rzecz obrony dobrego imienia Polski oraz obchodom 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości było poświęcone ostatnie spotkanie Rady Konsultacyjnej ds. polskich i polonijnych przy Ambasadzie RP w Pradze. Do końca roku na terenie całej Republiki Czeskiej odbędą się mnóstwo imprez z tej okazji.

•••  
**Wczoraj na naszej stronie internetowej [www.glos.live](http://www.glos.live) uruchomiliśmy specjalną zakładkę poświęconą rokowi 2018. Znajduje się w głównym pasku. Po kliknięciu w „Niepodległą” wszyscy zainteresowani znajdą zapowiedzi imprez w ramach obchodów 100. lecia odzyskania przez Polskę niepodległości oraz relacje z wydarzeń, które są już za nami.**

Tomasz Wolff



• Dwie z polskich propozycji w jubileuszowym roku. W praskim kinie „Světazor” oraz brneńskim ośrodku „Scale” można zwiedzać dwie wystawy, na których w roli głównej występują plakaty. Wystawa w stolicy Moraw Południowych potrwa do końca marca, a w Pradze do końca kwietnia. Fot. ARC

W środowym spotkaniu w praskiej ambasadzie uczestniczyli przedstawiciele polskich organizacji – Polski Związek Kulturalno-Oświatowy reprezentowała jego prezes Helena Legowicz, a Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego stojąca na jego czele Marta Kmeť. Obecni byli także Polacy na co dzień mieszkający i działający w stolicy Czech oraz Brnie. Spotkanie prowadził chargé d'affaires, Jarosław Strejczek. Udział w nim wzięli także konsulowie Marzena Królak i Janusz Bilski.

– Wydarzenia ostatnich miesięcy pokazały różnice w postrzeganiu zdarzeń historycznych. Rok 2018 stwarza wiele okazji do nawiązywania do nich. Trzeba wykorzystywać sprzyjające okoliczności i zapoznać sąsiadów z naszą historią – apelowała konsul Królak.

O zaplanowanych w naszym regionie imprezach i wydarzeniach mówił między innymi Janusz Bilski, konsul generalny RP w Ostrawie. Przyznał, że najważniejsza impreza w kontekście 100-lecia odzyskania

niepodległości odbędzie się z okazji 11 listopada. W planie jest szereg wystaw oraz koncerty patriotyczne.

– Zostanie także zorganizowany konkurs wiedzy historycznej dla uczniów szkół podstawowych. Dni NATO czy Spotkanie Biznesu w Ostrawie to także świetna okazja do promocji naszego kraju – mówił konsul Bilski, który poinformował także o wydarzeniu, które odbędzie się już 6 kwietnia. Tego dnia do polskiej podstawówki w Gnojniku przyjedzie prezes Instytutu Pamięci Narodowej, a w planie są między innymi warsztaty, konkursy oraz wystawa.

Z kolei Helena Legowicz mówiła, że bardzo dużo będzie się działo od 19 do 21 października w Cieszynie. Na spotkaniach Komitetu Organizacyjnego Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości, w których bierze udział regularnie także Józef Szymeczek, wiceprezes Kongresu Polaków w RC, ustalono między innymi, że w sobotę zostanie zorganizowany Piknik Patriotyczny.

– Niedziela została zarezerwowana na Zaolzie. Mamy do dyspozycji pięć godzin programu. Trwają

ustalenia, na pewno za część chóralną będzie odpowiadał Tomasz Piwko. Odbędą się także imprezy na mniejszą skalę, poszczególne miejscowe koła przygotowują pikniki patriotyczne, tak będzie na przykład niebawem w Boconowicach – informowała w ambasadzie Helena Legowicz.

Sporo imprez już odbyło się w Pradze, a zaplanowane są kolejne. Od maja do sierpnia zostaną zorganizowane trzy wystawy plenerowe.

Ważną datą będzie też 16 kwietnia, kiedy to odbędzie się Polski Dzień w ogrodach ambasady.

– Ważnym elementem będą także Dni Kultury Polskiej, które zostaną zorganizowane w kilku miastach: Brnie, Ołomuńcu, Ostrawie, Pilźnie i Pradze. Program zostanie wypełniony między innymi pokazami filmów, koncertami, debatami i wystawami – przyznała Laura Trebel-Gniazdowska z Instytutu Polskiego w Pradze.

REKLAMA



Oczekujesz gości?  
Urządzasz imprezę?

Zadzwoń, zamów,  
przywieziemy! Korytka,  
pieczenie, indyki ...



+420 736 626 848  
restaurace.vitalityslezsko.cz

LUDZIE

### Europoseł roku

**Bruksela.** Mieszkający w Cieszynie europoseł Jan Olbrycht po raz trzeci otrzymał w środę nagrodę MEP Awards 2018, tym razem w kategorii „sprawy gospodarcze i monetarne”. Nagrodę przyznano za pracę nad wieloletnim budżetem Unii. Jako sprawozdawca Parlamentu Jan Olbrycht negocjował rewizję obecnej perspektywy finansowej (2014-20), a aktualnie pracuje nad kształtem budżetu po 2020 r. MEP Awards to nagrody przyznawane od 2005 r. przez brukselski „The Parliament Magazine”. Trafiają do najbardziej pracowitych i wpływowych europosłów. (wik)

SPOŁECZEŃSTWO

### Wielkanocne cudeńka

**Jabłonków.** W Domu PZKO miniony weekend upłynął pod znakiem wielkanocnej wystawy. W piątek po południu odbył się jej wernisaż, zwiedzać można ją było do niedzieli. Ekspozycja była wspólnym dziełem pań działających w Klubie Kobiet Miejsowego Koła PZKO w Jabłonkowie. STR. 3

### Szanowni Czytelnicy

Kolejny numer „Głosu” ukaże się po świętach, we wtorek 3 kwietnia. W najbliższy czwartek i piątek redakcja będzie nieczynna. Ogłoszenia do Informatora można przesyłać do poniedziałku (2 kwietnia) do godziny. 9.30 na adres: [info@glos.live](mailto:info@glos.live).

•••  
Zgodnie z zapowiedzią rozstrzygnięliśmy konkurs „Taka była moja babcia, taki był mój dziadek”. Zwycięzca został wyłoniony w drodze losowania. Szczęście uśmiechnęło się do **Heleny Kubankowej**. Nagrodą niespodzianką jest koszyk słodczy oraz bilet dla czterech osób na dowolny spektakl Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego. W sprawie odbioru nagrody prosimy o kontakt z Tomaszem Wolffem, redaktorem naczelnym (e-mail: [wolff@glos.live](mailto:wolff@glos.live), tel. 775 700 892). (wot)



Czytaj  
»Głos«  
online



CL-832



## NASZ »GŁOS«



**Tomasz Wolff**  
wolff@glos.live

Nie będę ukrywał, że długo zastanawiałem się, co napisać w tym miejscu. Żeby z jednej strony nie było zbyt patetycznie, z drugiej zbyt banalnie. Bo też okazja jest szczególna. Dla chrześcijan Wielkanoc to najważniejsze święta w roku, dla innych po prostu kilka dni wolnego.

Człowiek całe życie stara się zadowolić wszystkich. A tego zrobić się nie da. W praktyce oznacza to, że niezadowolona będzie większość. Jak na ironię, która rządzi niepodzielnie...

W rozwrzeszczanym świecie, w którym dokuczliwe dźwięki atakują nas praktycznie od rana do wieczora, życzyłbym wszystkim wyciszenia. Takiej ciszy potrzeba nam na co dzień, ale Wielkanoc może być idealnym pretekstem do zanurzenia się w nią. Po głowie kołaczę mi się jeszcze jedno słowo w tym kontekście. Dziś lubimy narzekać na wszystko i na wszystkich. Na spotkaniu podajemy sobie dłonie, by po jego zakończeniu włączyć przycisk z napisem „hejt”. Kąśliwy komentarz pod adresem tego, z którym przed chwilą rozmawialiśmy, rzeka pomówień lejąca się z Facebooka i innych portali społecznościowych, stawianie się w roli specjalistów od spraw wszelakich – od sportu, himalaizmu, polityki, prasy... Długo można by tak wymieniać. Tak na marginesie, czy ponad 2000 lat temu nie było podobnej sytuacji z Jezusem? Tylko słowo „hejt” wtedy jeszcze nie istniało.

Dziś na naszych łamach debiutuje dr hab. Krzysztof Łęcki z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, jeden z najbardziej cenionych polskich socjologów. Zaprosiłem go do współpracy, bo wiem, że prawdziwy świat, prawdziwe życie zaczyna się gdzieś indziej, a pan Krzysztof, który jest bardzo wnikliwym obserwatorem rzeczywistości, pomoże nam znaleźć drogę do lepszego jutra. Jego pierwszy felieton, a jakżeby inaczej – wstępniak, przeczytałem w sobotę z wypiekami na twarzy. I chciałem, żeby wtorek nastąpił jak najszybciej, bo słowa socjologa to intelektualna uczta. Miłej lektury i Wesołego Alleluja.

## CYTATY NA DZIŚ



**David Rath,**

były poseł Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej, podejrzany o przyjęcie łapówki. Proces w jego sprawie toczy się z przerwami od 2013 roku

**Posiadam może prywatny samolot?  
Albo latam śmigłowcem? Jeżeli  
w policyjnych podsłuchach padły  
słowa o pieniądzach, to były to nie  
moje pieniądze, a środki finansowe  
partii ČSSD**

## E-STREFA

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć w fotoreportażu i krótkiego materiału filmowego z wielkanocnego jarmarku oraz wystawy Klubu Kobiet MK PZKO w Jabłonkowie.



Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z przedstawienia „Król Bul” w wykonaniu Teatryku „Bum Trach”.



## DZIŚ...

**27**

marca 2018

## Imieniny obchodzą:

Ernest, Lidia, Rupert

**Wschód słońca:** 6.36

**Zachód słońca:** 19.07

**Do końca roku:** 279 dni

**(Nie)typowe święta:**

Międzynarodowy Dzień

Teatru

Międzynarodowy Dzień

Whisky

**Przysłowia:**

„Gdy w Ruperta niebo

jasne będzie, w lipcu takież

czas pogody wszędzie”

## JUTRO...

**28**

marca 2018

## Imieniny obchodzą:

Aniela, Jan

**Wschód słońca:** 6.34

**Zachód słońca:** 19.08

**Do końca roku:** 278 dni

**(Nie)typowe święta:**

Dzień Chwastów

Dzień Żelków

**Przysłowia:**

„We środę po kołaczach,

gdy żaba zakuka, już nas

zima mrozami pewnie nie

oszuka”

## POJUTRZE...

**29**

marca 2018

## Imieniny obchodzą:

Eustachy, Stefan

**Wschód słońca:** 6.32

**Zachód słońca:** 19.10

**Do końca roku:** 277 dni

**(Nie)typowe święta:**

Dzień Metalowca

**Przysłowia:**

„Ile mgieł w marcu, tyle

deszczów w czerwcu”

„W marcu, choć ślota,

rzucaj zboże do błota”

## POGODA

wtorek



dzień: 2 do 6 C

noc: 4 do 2 C

wiatr: 1-4 m/s

środa



dzień: 6 do 8 C

noc: 3 do 0 C

wiatr: 1-4 m/s

czwartek



dzień: 7 do 9 C

noc: 6 do 4 C

wiatr: 2-6 m/s

# Starą drzewionkę zastąpi nowa



• Tej drzewionki nie ma już w Nydku. Zdjęcie z maja ub. roku.  
Fot. DANUTA CHLUP

Władze Nydku przymierzają się do budowy repliki drzewionki, która stała koło drogi łączącej wioskę z Bystrzycą, naprzeciwko restauracji „Nydeczanka”. Chciałyby ją w przyszłości wykorzystywać do podobnych celów, do jakich służy drzewionka w Mostach koło Jabłonkowa. Stara chałupa została jesienią ub. roku zrównana z ziemią.

Chata, którą gmina odkupiła od poprzedniego właściciela, była w bardzo złym stanie. – Budynek był przegniły, musieliśmy go podpierać, by się nie zawalił. Nie można go było tak zostawić – wójt Jan Konečný wyjaśnia powody wyburzenia drzewionki.

Nydecki samorząd liczył na wsparcie z funduszy europejskich. W ub.

roku przygotował czesko-słowacki projekt transgraniczny i wniosł o dotację w wysokości 10 mln koron. Miała ona zostać wykorzystana na stopniową, systematyczną rozbiórkę drzewionki, podczas której można byłoby uratować część oryginalnego materiału. Dalszym krokiem byłaby odbudowa chaty z wykorzystaniem oryginalnych elementów.

Projekt nie otrzymał dofinansowania. W tej sytuacji władze Nydku zdecydowały się na wyburzenie obiektu spycharką. – Będziemy chcieli wybudować replikę, najprawdopodobniej z własnych, gminnych funduszy, chyba że trafiłby się jakiś odpowiedni program dotacyjny – powiedział Konečný „Głosowi”. (dc)

## DZIEJE SIĘ W REGIONIE

**CZESKI CIESZYŃ**

**W środę premierę miała nowa piosenka Adama Bubika.** Singiel nosi nazwę

„Wymiana dyskretna” i ukazuje autentyczne zdarzenia z życia młodego artysty. Bubik to muzyk i piosenkarz z Czeskiego Cieszyń. Jego piosenki są chwytliwe, energiczne, a zarazem niosą głęboki przekaz. Muzyk porusza tematy duchowe i egzystencjalne i nie ukrywa, że Bóg jest częścią jego życia. Utwór „Wymiana dyskretna” to trzeci z jego tzw. singli malowanych. Można go posłuchać w internecie, m.in. na stronie „Głosu”: [www.glos.live](http://www.glos.live). (wik)

**KARWINA**

**W mieście ma wyrosnąć centrum handlowe z artykułami dla domu i ogrodu** oraz związanymi z tym usługami. Spółka DEKINVEST ma go wybudować na terenie

strefy przemysłowej Nowe Pole. Rada Miasta uchwaliła na swej ostatniej sesji sprzedaż działki pod budowę. Strefa Nowe Pole będzie tym samym w całości wykorzystana. Miasto nie posiada już żadnych innych wolnych działek, które mogłyby zaoferować dużym inwestorom. (dc)

**RYCHWAŁD**

**Miasto będzie miało wreszcie, po trwającej ponad rok przerwie, swojego stomatologa.**

Pomógł program dotacyjny, który ogłosiły władze samorządowe. Dentyście, który zdecyduje się otoczyć rychwałdzian opieką, obiecano 1,5 mln koron

na wyposażenie gabinetu. Zgłosiło się dwóch lekarzy, z jednym z nich ratusz podpisał już umowę. Za kilka miesięcy lekarz zacznie przyjmować pacjentów. (dc)

**REGION**

**Osoby pobierające wodę do picia z własnych studzien mogą skorzystać z propozycji Instytutu Zdrowia w Ostrawie,** który oferuje mieszkańcom całego regionu przeprowadzenie badań laboratoryjnych wody po promocyjnej cenie. (dc)



# Wielkanocne cudenka

Beata Schönwald

Panie prezentowały na wystawie dekoracje wielkanocne wykonane dwunastoma różnymi technikami, a także uczyły, jak ze zwykłej wydmuszki zrobić piękną pisanekę. Temu służyły warsztaty, które prowadziły na miejscu Anna Piskiewicz z Czeskiego Cieszyna oraz Helena Niedoba z Milikowa. Pierwsza zaznajomiła zainteresowane panie z techniką madeira, druga pokazała, jak ozdobić wydmuszkę przy zastosowaniu techniki quillingu.

Specjalne miejsce na wystawie zajmowały koszyki ze „święconką” oraz stół z potrawami wielkanocnymi. Te, starym polskim zwyczajem, poświęcił w czasie wernisażu proboszcz miejscowej parafii, Janusz Kiwak. – Bez święcenia pokarmów w Polsce nie ma Wielkanocy. Dlatego przed trzema laty również w Jabłonkowie wprowadziłem ten zwyczaj – wyjaśnił ks. Kiwak, po czym odmówił tradycyjną modlitwę wielkanocną, podczas której pobłogosławił pieczywo, wędliny, sól i jajka.

W czasie piątkowego wernisażu sala Domu PZKO w Jabłonkowie pękała w szwach. Wystawę przyszli odwiedzić goście z bliska i z daleka. Przyjechały prezes PZKO Helena Legowicz oraz panie z klubów kobiet z różnych zakątków regionu, a także przedstawiciele zaprzyjaźnionego Klubu Emerytów z Wisły. Wernisaż uświetnił mini-recitale skrzypek Janusz Dron, nauczyciel w szkole muzycznej, a prywatnie wnuk jednej z jabłonkowskich klubowiczek. Dodatkową atrakcją była loteria.

Przygotowanie wystawy robót ręcznych wymaga zawsze wiele czasu, pomysłów i wysiłku.

– My nie liczymy godzin, które wkładamy w tę pracę – zaznaczyła jednak przewodnicząca jabłonkowskiego Klubu Kobiet, Władysława Byrtus.

## Wydmuszki techniką madeira

Anna Piskiewicz (pierwsza z lewej) w ciągu roku jest w stanie wykonać ok. 200 wydmuszek techniką madeira. – Wydmuszki zbieram cały rok, a pracować zaczynam nad nimi już w styczniu – zaznacza. Wykorzystuje do tego trzy wiertła różnej wielkości. Tym najdelikatniejszym naznacza na wydmuszcze wzór, tymi nieco większymi go później wykonuje. – Kiedy uda mi się szczęśliwie wywiercić cały wzór i jajeczko nie pęknie, zanurzam je na pięć minut do „Sava”, żeby się wybieliły. Potem je osuszam i główką od szpilki nakładam ciepły wosk. Rozprowadzam go dokładnie po kancie dziurek tak, żeby się nie rozlał – wyjaśnia Anna Piskiewicz. W robieniu wydmuszek techniką madeira ma już taką wprawę, że jedno takie cudenka jest w stanie zrobić w ciągu pół godziny.



• Panie oglądają pisanekę wykonaną techniką madeira.

## Na dobry cel

W piątek wielkanocne cuda i cudenka można było obejrzeć i kupić również na wystawie charytatywnej Polskiej Szkoły Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie. Przygotował ją Parlament Szkolny z wyrobów wielkanocnych, które zrobili uczniowie, nauczyciele i rodzice. – Dzięki zaangażowaniu tych wszystkich ludzi udało nam się zebrać bardzo dużo eksponatów – robótek ręcznych, dekoracji wielkanocnych i świątecznych wypieków – powiedziała nauczycielka Irena Gomola, koordynatorka Parlamentu Szkolnego, dodając, że w ciągu dnia na wystawie praktycznie nie zamykały się drzwi. Przychodzili rodzice, dziadkowie, ludzie z zewnątrz, obejrzeli ją też m.in. uczniowie ze szkół w Milikowie i Łomnej. Zebrane środki zostaną przeznaczone na działalność jabłonkowskich siostr elżbietanek opiekujących się chorymi seniorami.



• Na wystawie polskiej szkoły w Jabłonkowie można było kupić ciekawe dekoracje wielkanocne. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

# Palmowy jarmark

W niedzielę w Jabłonkowie odbył się Jarmark Wielkanocny. Przy kościele parafialnym Caritas Jabłonków jak co roku oferował kołaczki oraz baranki wielkanocne. Sprzedały się na pniu. – W tamtym roku zostało nam trochę baranków, a tym razem w ciągu niemal pięciu minut wszystkie zostały sprzedane – zdradziła „Głosowi” Lucyna Szotkowska, prezes miejscowego Caritasu.

Tegoroczny jarmark zorganizowany został we współpracy z miastem Wisłą. Oprócz bogatego programu kulturalnego, można było obejrzeć dzieła miejscowych artystów czy rzemieślników. Na scenie zobaczyliśmy między innymi Chór

Męski „Gorol”, zespoły w Wisły, były także taneczny występ Rycerzy Świętego Grała oraz bajka dla dzieci w wykonaniu teatru „Kzesiwo”. Tradycyjnie można się też było posilić. (endy)



• Chór Męski „Gorol” jak zawsze dał oszałamiający pokaz umiejętności, co zostało znakomicie okraszone przez niezrównanego Tadeusza Filipczyka. Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI





# Młodzi w labiryncie

Dom PZKO również dla młodzieży może być drugim domem. Przekonali się o tym uczestnicy weekendowego „Labiryntu Wiedzy”, imprezy zorganizowanej przez Miejskowe Koło PZKO w Lesznej Dolnej dla starszych uczniów szkoły podstawowej.

**D**o nazwy „Labirynt Wiedzy” dodalibyśmy jeszcze „i zręczności”, bo też młodzież uczestnicząca w tej trwającej od piątku do soboty zabawie musiała się wykazać nie tylko wiadomościami, ale także umiejętnościami manualnymi. Te pierwsze wymagane były m.in. z zakresu historii i muzyki cieszących się od stu lat niepodległością sąsiednich państw – Czechosłowacji i Polski, oraz z zakresu wiedzy o naszym regionie. Tę uczestnicy mogli czerpać z wykładu wygłoszonego przez historyka Józefa Szymeczka. Zręczne ręce sprawdziły się z kolei podczas wbijania gwoździ na czas, w budowaniu wieży ze spaghetti czy gry w ping ponga.

– Jesienią nasze Koło PZKO przygotowuje imprezę dla młodszych dzieci „Z książką pod poduszką”. Dla starszych jak na razie niczego nie było, dlatego wpadł mi do głowy pomysł, żeby zorganizować również dla nich taką integracyjną zabawę. Jest to

impreza, w której nie ma miejsca dla smartfonów, za to liczą się wiadomości i umiejętności – wyjaśnił inicjator i konferansjer tego premierowego wydarzenia, Marek Bartnicki. W organizację włączyli się również najmłodszy członkowie leszniańskiego MK PZKO, którym marzy się reaktywacja Klubu Młodych. Weekendowa zabawa miała pomóc im w pozyskaniu nowych członków.

– Zaproszenie na nasz „Labirynt Wiedzy” skierowaliśmy do wszystkich chętnych. Tym razem skrzętało z niego 14 uczniów trzynieckiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości uda nam się imprezę lepiej rozpropagować i zachęcić do udziału w niej również młodzież z okolicy – zaznaczył Bartnicki.

Jednym z tych, którzy postanowili wziąć udział w piątkowo-sobotnim leszniańskim „Labiryncie”, był Adam Kulig z Żukowa. – Impreza bardzo dobrze się zapowiadała



• Młodzież walczyła o punkty w kilkusobowych grupach. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

i wybierali się na nią również moi koledzy, dlatego postanowiłem przyjść. Panuje tu bardzo dobra atmosfera, fajnie się tutaj czuję i uważam, że to dobry sposób na

relaks po tygodniu spędzonym w szkole – ocenił.

Premierowa edycja „Labiryntu Wiedzy” zdała egzamin. Finansowo wsparły ją Fundusz Rozwoju Zaol-

zia oraz Miasto Trzyniec. Dodatkowymi bonusami dla uczestników były seans filmowy wyświetlony na doborze oraz nagrody rzeczowe dla każdego uczestnika. (sch)

## REKLAMA

### Firma FAKRO CZECH s.r.o.

poszukuje odpowiedzialnej i ambitnej osoby na stanowisko:

#### REFERENT ds. TECHNICZNO-HANDLOWYCH

Miejsce pracy: Czeski Cieszyn

#### Zakres obowiązków

- doradztwo w sprawach technicznych i handlowych
- telefoniczna obsługa klienta
- przygotowanie katalogów i cenników produktów
- tłumaczenie materiałów handlowych
- komunikacja z centralą w Polsce

#### Wymagania:

- wykształcenie średnie lub wyższe (najlepiej kierunku techniczne/budownictwo)
- znajomość języka czeskiego w słowie i piśmie (warunek)
- znajomość języka polskiego w słowie i piśmie (warunek)
- umiejętność współpracy w kolektywie
- odpowiedzialność w działaniu
- dobra znajomość obsługi komputera oraz programów: Word, Excel (warunek)

#### Oferujemy:

- ciekawą pracę w młodym kolektywie w szybko rozwijającej się i stabilnej firmie
- przeszkolenie
- odpowiednie wynagrodzenie, benefity firmowe

Zastrzegamy sobie możliwość kontaktu tylko z wybranymi osobami.

Oferty z życiorysem zawodowym prosimy przysyłać na adres: [a.szotkowska@fakro.cz](mailto:a.szotkowska@fakro.cz) z dopiskiem w tytule CZ/02.2018.

W CV prosimy o zamieszczenie klauzuli o ochronie danych osobowych.

## Jak uchwycić geometrię...

**C**o wspólnego mają ze sobą Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, Zaolziańskie Towarzystwo Fotograficzne i „Głos”? Na co dzień niewiele, ale ostatnio połączył je wspólny projekt. Doczekał się on zakończenia w ostatni piątek w CP.

Centrum zainicjowało dla uczniów z naszych podstawówek konkurs fotograficzny pod tytułem „Geometria w fotografii wigilijnej”. Uczestnicy nadsyłali fotografie wykonane w okresie świątecznym z motywem geometrycznym. Te następnie zostały opublikowane w portalu społecznościowym, gdyż „polubienia” były jednym z kryteriów oceny fotografii. Poza tym liczyły się również tytuł, który miał podkreślić ową „geometrię” obecną w danym ujęciu, a także ogólne walory z fotograficznego punktu widzenia.

Zaproszeni uczestnicy konkursu spotkali się w piątek, by w ciągu kilku godzin zapoznać się z tajemnicami fotografii. Zajęcia prowadził Norbert Dąbkowski. Co mówili sami uczestnicy warsztatów?

• **Zbyszek Gabrhel** (autor zwycięskiej serii zdjęć z PSP w Hawierzowie-Błędowicach): Jestem bardzo zadowolony, że nie zebrało się nas tutaj zbyt dużo i mogłem w maksymalnym stopniu skorzystać z warsztatów. Wiele się nauczyłem nie tylko o funkcjach wybranych elementów aparatu, ale przede wszystkim zaciekała mnie obróbka zdjęć w programach komputerowych.

• **Julia Krzywoń** (2. lokata w konkursie, PSP w Gnojniku): W domu dużo mnie nauczył tata, ale tutaj było bardzo przyjemnie i cieszę się, że tak pożytecznie spędziłam piątkowe popołudnie.

• **Izabela Bolek** (3. miejsce w konkursie, PSP w Gnojniku): Tyle



• Jedno ze zdjęć zwycięzcy konkursu. Fot. ZBYSZEK GABRHEL



• Uczestnicy nie tylko dobrze się bawili, ale też poznawali tajniki fotografii. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

rzeczy jest dla mnie nowych, że nawet nie zdążyłam wszystkiego zanotować. Najwięcej cieszy mnie seria zdjęć rudej wiewiórki i pędzących samochodów, wcześniej nie miałam pojęcia, jak zrobić je dobrze.

• **Stanisław Holesz** (PSP w

Gnojniku): To było przyjemne, fajni ludzie, dużo nowych rzeczy, teraz dopiero zacznę robić zdjęcia! Nie miałem pojęcia o takich szerokich możliwościach ich obróbki w super programach.

**Michaela Raszka, endy**



**Wypożycz  
sprzęt  
gastronomiczny**  
na każdą okazję

+48 730 537 077  
[www.cateringcieszyn.pl](http://www.cateringcieszyn.pl)



# POP ARCIE

237

Janusz Bittmar



• Jaromír Honzák nie skupia na sobie uwagi, stąd ostrość na zdjęciu ustawiona jest na to, co za nim... Fot. ARC

Długo nie było w Pop Arcie dobrego jazzu. Nadrabiam więc zaległości. Z kolei przez lornetkę spojrzymy na letnie festiwale muzyczne.

## RECENZJE

### JAROMÍR HONZÁK – Early Music



Jaromír Honzák, jeden z najbardziej wziętych czeskich kontrabasistów jazzowych, jest mężczyzną spełnionym. Tworzy muzykę, którą lubi i szanuje, a nie taką, na jaką akurat jest zapotrzebowanie.

Smooth jazz do samochodu pozostawia innym. Swoją uwagę skupia na harmonii sfer duchowych, na muzyce, która pomimo trudnej często wartości wchodzi frontowymi drzwiami i zostaje z nami na zawsze. „Early Music”, najnowszy album w dyskografii Jaromíra Honzáka, w zeszłym tygodniu zdobył nagrodę czeskiego przemysłu fonograficznego „Anioły 2017” w kategorii najlepszego wydawnictwa jazzowego 2017. W pełni zasłużenie.

Data ukazania się płyty, 25 grudnia 2017, nie jest przypadkowa. „Early Music” idealnie wpisuje się bowiem w klimat długich, zimowych wieczorów. Najlepiej przy kieliszku czegoś mocniejszego. Honzák, podobnie jak Leszek Możdżer czy Steve Reich, zakochał się ostatnio w muzyce dawnej. W przypadku polskiego fortepianisty jazzowego, Leszka Możdżera, chodzi o fascynację muzyką barokową, a zwłaszcza Johannem Sebastianem Bachem. Honzák z kolei wziął na warsztat muzykę jeszcze starszą, mającą korzenie w średniowieczu. Odważny krok? Niekoniecznie, jeżeli założyć, że efekt końcowy będzie do strawienia również dla zwykłego słuchacza, który – w odróżnieniu od Honzáka – nie zaliczył semestru z muzyki przełomu XII/XIII wieku.

Wprowadzeniem do całego albumu jest wstęp zagrany przez Honzáka, w którym kontrabas powoli ustępuje miejsca średniowiecznej fakturze,



poćwiartowanej jednak na kawałki przez genialnie brzmiącą gitarę Davida Dorůžki. Utwór „Ray Of Sun”, bo o nim mowa, przechodzi po pięciu minutach w najbardziej „nowoczesny” fragment płyty, „Catching The Elusive”. W tym utworze bryluje Vít Křišťan, jeden z najbardziej utalentowanych czeskich pianistów jazzowych. Absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach dołączył do gwiazdnego pięciosobowego składu

„Early Music”, w którym nie sposób pominąć też pozostałych protagonistów – Marina Nováka (perkusja) i Luboša Soukupa (saksofon, klarnet). Honzák, który współpracuje często z czeską diwą muzyki alternatywnej – Ivą Bittową, średniowiecznego ducha płyty urozmaicił przeróbką folkowego utworu „Březový háj”, autorstwa Oldřicha Janoty. Ponad osiem minut improwizacji przeplatanej wariacjami na oryginalny temat Janoty wciąga

jak wejście do starego zakładu zegarmistrzowskiego. Żywcem wyjęta ze średniowiecza najkrótsza kompozycja na albumie - „Tournai Mass” - zachowała w rękach Luboša Soukupa dawny sakralny charakter, ale podbudowany współczesną, jazzową abstrakcją.

Aż ciarki przechodzą po plecach, kiedy uświadomimy sobie, jak bardzo aktualna może być średniowieczna polifonia we współczesnej muzyce jazzowej.

## PRZEZ LORNETKĘ

**Według meteorologów, po tegorocznej zimie od razu przyjdzie lato. Wybrałem więc dla was kilka letnich festiwali muzycznych.**

**Colours of Ostrava**  
18-21. 7. Ostrawa

W industrialnej strefie Dolne



Witkowice spotykają się regularnie miłośnicy przeróżnych gatunków muzycznych. W tym roku organizatorzy zdążyli już zdenerwować nieco fanów klasycznego rocka (którego jest jak na lekarstwo), dając jeszcze większe pole do popisu niż w latach ubiegłych odmianom muzyki tanecznej i popowej. **Gwiazdy: N.E.R.D (na zdjęciu), London Grammar, Kygo, Jessie J.**

### Pohoda

5-7. 7. Trenčzyn

Lotnisko w słowackim Trenčynie przez trzy dni będzie tętniło życiem raczej przyjemnym. Newralgicznym punktem festiwalu jest pogoda, bo na lotnisku schronienie zapewniają tylko namioty. Mocną stroną

impresji jest z kolei „pohoda”, czyli fajny klimat.

**Gwiazdy: The Chemical Brothers, Jamie Cullum, St. Vincent, Fink.**

### Młyn Jazz Festival

5-7. 7. Jarosławice k. Wadowic

Ciekawy, mniejszy festiwal w pobliżu Wadowic. Polscy organizatorzy zaprosili przede wszystkim artystów ze świata

### Brutal Assault

8-11. 8. Josefov

W twierdzy Josefov od wielu lat nie tylko straszy. To również kultowe miejsce dla fanów ekstremalnego brzmienia, w gronie których heavy metal odbierany jest jak disco polo dla niemowlaków. Pole do popisu znajdą tu miłośnicy death metalu, thrash metalu, black metalu, deathcore itp.

**Gwiazdy: Sepultura, Behemoth, Cannibal Corpse, Danzig.**

### Tauron Life Festival

14-16. 6. Oświęcim

To coraz lepszy adres na festiwalowej mapie Polski. Swoje klimaty znajdują w Oświęcimiu zarówno zwolennicy mainstreamu, jak też fani bardziej wyrafinowanej muzyki. Organizatorzy zawsze celują w jedną mega gwiazdę, która powinna wyprzedzić bilety w ciągu chwili. A ponadto zapraszają też artystów mniej znanych, dla urozmaicenia całości. W pierwszym dniu imprezy oferowany jest spektakl teatralny.

**Gwiazdy: Carlos Santana, Alvaro Soler, Vera Jonas, Kazik.**



jazzu. Powinno być kameralnie i gustownie, a więc buty trekkingowe można zostawić w domu. Wartością dodaną są wspaniałe wadownicze kremówki. **Gwiazdy: Marcus Miller, Katie Melua (na zdjęciu), Jammie Cullum, Eliane Elias.**

### Metronome Festival

22-23. 6. Praga-Holeszowice

To trzecia odsłona imprezy, w której tym razem line-up robi szczególne wrażenie. Młody festiwal zwał gwiazdy mainstreamu i sceny alternatywnej. Taka symbioza da się lubić. Koncerty odbędą się na terenie praskich targów (Výstaviště).

**Gwiazdy: Massive Attack, The Chemical Brothers, David Byrne, Tom Odell.**

# GŁOSIK



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz



• Ząb został wyrwany i król poczuł się lepiej. Fot. DANUTA CHLUP

## Król Bul cierpi na ból

Kiedy króla boli ząb, lepiej zejść mu z drogi. Może się bowiem zdarzyć, że wtrąci do więzienia kucharza i czarnoksiężnika, a na dodatek wypowie wojnę królowi – teściowi, który stara się mu pomóc i dlatego sprowadza na jego dwór dentystę.

Danuta Chlup

Tak właśnie było w pełnej humoru bajce muzycznej pt. „Król Bul”, którą w czwartek wystawił dwukrotnie Teatrzyk „Bum Trach”, działający w polskiej podstawówce w Czeskim Cieszynie. Na widowni zasiedli uczniowie i nauczyciele oraz goście z Domu Dzieci i Młodzieży.

– Witam wszystkich na przedstawieniu Teatrzyku „Bum Trach”. To są wasi koledzy, każdy z was może zostać członkiem tego teatrzyku –

przywitała zebranych reżyser Maria Szymanik.

Benjamin Roman wcielił się w tytułową rolę naburmuszonego króla, który złości się, że jego dworzanie są zdrowi, podczas gdy on musi cierpieć, a zarazem nie chce nawet słyszeć o dentyście. Jak pomóc takiemu uparciuchowi i równocześnie zapobiec bezsensownej wojnie? Na szczęście otoczenie króla Bula wpada na pomysł: król teść, królowa, królewski kot i dentysta przebijają się za czarnoksiężników obiecujących królowi Bulowi łatwą pomoc. Wtedy dentyście udaje się podstępnie wyrwać

bolący ząb i nieszczęśnikowi wraca dobry humor.

Wesoła, rozśpiewana bajka przypadła do gustu młodej publiczności. Wykonawcy zostali nagrodzeni burzliwymi oklaskami. – Bardzo mi się podobały piosenki. Aktorzy fajnie grali, najlepszy był chyba król z bolącym zębem – powiedział nam po spektaklu Kacper z klasy IVB.

W piątek teatrzyk „Bum Trach” wystawił spektakl o królu Bulu na przeglądzie teatralnym „Scena Dzieciątka” w Ostrawie i zdobył nagrodę specjalną.

Więcej zdjęć z przedstawienia możecie obejrzeć na [www.glos.live](http://www.glos.live). ▲

### GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

## Pomocnicy wielkanocnego zająca

Redakcyjne skrzaty były zmartwione. Dzieci ripsały listy do redakcji z prośbami o pomoc. Skarzyły się, że w ubiegłym roku zajączek wielkanocny nie przyniósł im żadnych подарunków. – Ta sytuacja nie może się powtórzyć. Głosiku, Ludmiłko, możecie nam jakoś pomóc? – prosili czytelnicy.

Do Wielkanocy zostało już tylko parę dni. Jak tu znaleźć wielkanocnego zająca i przekonać go, by wziął się do roboty? Skrzaty wybrały się do lasu. – Zajączku, zajączku! – wołały. Może wam się to wyda śmieszne, bo przecież zając to płochliwe zwierzę i nawoływanie przedzej go wystraszy niż zwabi. Jednak skrzaty to nie to samo, co ludzie. Zwierzątka nie boją się skrzatów. Nie minęło wiele czasu, jak do Głosika z Ludmiłką przykłał dorodny zając. Wystuchał ich prośby i od razu zadeklarował chęć pomocy. Kiedy jednak dowiedział się, ilu małych czytelników ma odwiedzić z czekoladowymi jajkami, uszy mu oklapły. – Głosiku, Ludmiłko, nie dam rady – oświadczył. – Nie udźwignę takiego ciężkiego kosza. Chyba, że mi pomożecie...



Rys. WŁADYSŁAW OWCZARZY

I tak Głosik z Ludmiłką wcielili się w pomocników wielkanocnego zajączka. Bolały ich ręce i nogi, lecz cieszyli się, że sprawili dzieciom radość. Może napiszecie do nas po Wielkanocy, czy zajączek przyniósł wam jakiś miły drobiazgi? (dc)

### GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

#### Z WIERSZEM W ZOO

Realizacja projektu w przedszkolu „POGODA” w Oldrzychowicach dobiega końca. Odbyły się warsztaty i nadszedł czas na konkursy. Pierwszy – konkurs recytatorski – zaskoczył mile uczestników oraz bardzo utrudnił pracę komisji. Rodziny przygotowały wspaniałe prezentacje wierszy o zwierzętach w zoo. Szkoda tylko, że występy nie zostały zarejestrowane, bo gdyby wrzucić je do sieci, zdobyłyby tysiące polubień. Tyle talentów w jednym przedszkolu to szczęście na 102! Gromkie brawa oneśmiały, a zarazem zachęcały do spontanicznej recytacji. „POGODA” ma kolejny powód do dumy, ponieważ są fenomenalne rodziny, które dbają o używanie pięknej mowy ojczystej.

Nagrodą dla uczestników były ładne książki o zwierzętach, sfinansowane z projektu Funduszu Rozwoju Zaolzia. Dziękujemy!

Pani Janka

#### WIO, KONIKU!



Fot. ARC szkoły

Czwartego marca, korzystając z ostatniego śniegu, dzieci ze szkoły i przedszkola w Mostach koło Jabłonkowa wzięły udział w tradycyjnym już kuligu. Warunki były idealne. Mróz okazał się nie straszny, biały puch na drodze i słoneczna pogoda sprzyjały zabawom na śniegu. Wszyscy doskonale przygotowali się do tego dnia. Przeszło trzydziestka uczestników, ubrana w ciepłe stroje i wyposażona w sanki, i niecierpliwie czekała na rozpoczęcie. Celem wyjazdu były tym razem dolne Mosty. Tam czekały na nas dwa koniki i powóz, do którego dzieci podoczeptały swoje sanki. Małe dzieci z rodzicami zajęły miejsca na wozie, starsze dzieci usiadły na sankach, a reszta rodziców poszła piechotą i zamykała naszą ekipę kuligową. Po drodze wszyscy podziwialiśmy uroki najbliższej okolicy i przepięknego zimowego krajobrazu. Koniki rżały wesoło, dzieci śmiały się i piszczały radośnie, pokonując nierówności na trasie, mijając nas na biegówkach turyści machali przyjaźnie, wokół nas rozciągały się zalane słońcem połacie zaśnieżonych pól... W końcu dotarliśmy pod hotel „Grón”, znużone koniki mogły odsapnąć, zaś dzieci w podzięce częstowały je jabłkami i marchewką. Nad stokiem koło hotelu rozpalono ognisko na śniegu, przy którym każdy upiekł sobie kiebaszkę. Dzieci i rodzice częstowali się gorącą herbatą i domowymi wypiekami, nie zabrakło też czasu na zabawę na śniegu.

W imieniu wszystkich zadowolonych uczestników – Tereza Kufa

#### FILMOWY WIECZÓR W SZKOLE

W piątek 16 marca w mosteckiej szkole odbył się wieczór filmowy. Uczestniczyli w nim nie tylko obecni uczniowie, lecz zaproszono również nas, absolwentów, bowiem bardzo lubimy powracać do szkoły. Oglądaliśmy ekranizację znanego dzieła Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”. Film był bardzo ciekawy, opowiadał o czasach historycznych. Trwał trzy godziny, więc robiliśmy sobie przerwy.

Każdy mógł przynieść chipsy, popcorn, słodycze lub inny przysmak. Przynieśliśmy sobie karimaty i poduszki, by oglądanie było bardziej wygodne. W trakcie filmu Jakub Kraina podzielił się z nami różnymi ciekawymi informacjami i tłumaczył mniej zrozumiałe sceny.

Atrakcyjne popołudnie zostało zorganizowane przez dyrektorkę Marylę Hlávę-Krainę, za co jej w imieniu wszystkich widzów bardzo dziękuję.

Emma Samiec



# Nadzieja w młodych

Miejscowe Koło PZKO w Rzece obchodziło w niedzielę 70. urodziny. Choć liczy ono tylko 26 członków, jubileusz świętowało z nadzieją na dalsze lata pomyślnej działalności. Karol Fojcik po 22 latach przekazał ster Koła w ręce młodej prezes, Anety Majerćiak.



• Karol Fojcik, przypomniał 70-letnią historię koła. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Beata Schönwald

Historia MK PZKO w Rzece rozpoczęła się 18 stycznia 1948 roku. W zebraniu założycielskim wzięła wówczas udział tylko garstka Polaków. Na przewodniczącą wybrano Jana Fojcika, który stał na czele Koła przez 30 lat. Choć rozpoczęto zaledwie w piętnaście osób, już w pierwszym roku założono zespół teatralny i wystawiono dwie sztuki ludowe Karola Bergera.

– Koło dysponowało własnymi

kulisami, z własnych środków ufundowało kurtynę i horyzont sceny w gospodzie. Przedstawienia teatralne odbywały się regularnie wiosną i jesienią. W sumie odegrano ok. 50 sztuk. Pod koniec lat 70. ub. wieku, na skutek pracy na trzy zmiany, upadło jednak zainteresowanie sztuką sceniczną – przybliżył Karol Fojcik.

Podczas jubileuszowego spotkania przypomnieli również inne inicjatywy PZKO-wców z Rzeki – festyny, bale góralskie, prelekcje na różne tematy, wycieczki, jajechnice. Do dziś przetrwało ich już niewiele, reszta zachowała się

przynajmniej na zdjęciach. – Kiedy dochody z balów i festynów nie były już w stanie pokryć kosztów, zrezygnowaliśmy z ich organizacji. Teraz jedynym naszym dochodem jest zysk ze sprzedaży ciastek na gminnej „Majówce” – stwierdził prezes. Członkowie Koła nadal jednak się spotykają. Organizują własną jajechnicę oraz uczestniczą we wspólnych imprezach obwodu gnojnickiego – rywalizują w bowlingu, spotykają się na Goduli, biorą udział w wycieczkach organizowanych przez Koło w Gnojniku.

Obecnie Koło PZKO w Rzece liczy

26 osób. W tym gronie świętowano w niedzielę jubileusz 70-lecia, z tego grona wywodzi się wielu aktywnych działaczy. Dwóch z nich, Karol Fojcik i Franciszek Brecher, zostało uhonorowanych najwyższymi odznaczeniami związkowymi, wpisem do Złotej Księgi PZKO. Inni otrzymali złote i srebrne odznaki związkowe. – Wasza działalność społecznikowska jest widoczna i na pewno nie robicie tego po to, żeby otrzymać jakiś medal czy odznaczenie. Jednak zawsze jest miło, kiedy ktoś dostrzeże ten wysiłek – powiedziała prezes PZKO,

Helena Legowicz, podczas wręczenia odznaczeń.

Potwierdzeniem żywej współpracy PZKO-wców z Rzeki z całym obwodem gnojnickim była obecność na sali prezesów poszczególnych kół PZKO. Życzenia dalszych pomyślnych lat przysłyżli jubilatowi m.in. delegacje z Trzanowic, Trzycieża, Śmiłowic i Ligotki Kameralnej, a także wójt gminy, Tomasz Tomeczek. „Sto lat” zagrała i zaśpiewała również kapela „Lipka”, która uświetniła niedzielne popołudnie wiązką utworów śląskich i beskidzkich oraz piosenkami na życzenie. ▲

## PYTANIA DO...

**Karola Fojcika,**

ustępującego po 22 latach prezesa MK PZKO w Rzece

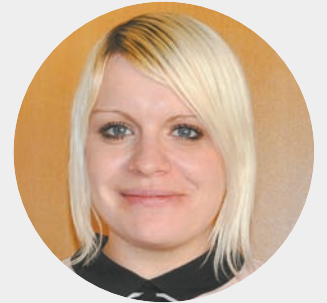


**Co było dla pana największą satysfakcją?**

To, że miałem dobrych ludzi koło siebie, którzy pomagali i pracowali dla Koła i dla nas wszystkich. Zawsze mogłem na nich polegać, nigdy mnie nie zawiedli, wszystko zrobili jak trzeba.

**Anety Majerćiak**

nowej prezesa MK PZKO w Rzece



**Jakie plany wiąże pani z tym Kołem?**

Najlepiej byłoby odmłodzić nasze Koło, choć będzie to bardzo trudne, bo młodzi powyjeżdżali i zostali w dużych miastach. Mam jednak nadzieję, że przynajmniej w okolicy znajdują się sympatycy, którzy będą przychodzić do nas razem dziećmi. .

## Rozpoczął się Wielki Tydzień



• Kilka tysięcy wiernych wzięło udział w uroczystościach Niedzieli Palmowej w Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym w Kalwarii Zebrzydowskiej, będącymi jednocześnie początkiem Odpustu Wielkiego Tygodnia oraz Misterium Męki Pańskiej. W niedzielne popołudnie odegrano sceny „Wjazdu Jezusa na osiołku do Jerozolimy” oraz „Wypędzenia przekupniów”. Misterium pasyjne w Kalwarii ma kilkusetletnią tradycję. Uroczystości będą się odbywały przez cały Wielki Tydzień. W rolę „aktorów” wcielił się alumni miejscowego seminarium oraz mieszkańcy Kalwarii. Zdjęcia: TOMASZ WOLFF



●●●

**„Święta Wielkanocne nie są tak lubiane przez ludzi jak Boże Narodzenie. A szkoda, ponieważ Wielkanoc i wszystko to, co świętujemy w tych dniach, jest zwiastowaniem nadziei, że śmierć nie jest końcem wszystkiego. Życzę wszystkim Czytelnikom »Głosu« nadziei, która nie jest tanim optymizmem, że coś skończy się dobrze, ale przekonaniem, że coś ma sens, choć w danej chwili nie wygląda to dobrze”.**

P.P. Siostrzonek

• Opat Siostrzonek w najbardziej romantycznym zakątku ogrodu klasztorowego w Brzewnowie. Urodził się w 1957 roku w Czeskim Cieszynie. Po maturze w miejscowym czeskim gimnazjum studiował na Wydziale Teologicznym św. Cyryla i Metodego w Litomierzycach. Pracował jako ksiądz w różnych parafiach, lecz przyłapany przez komunistyczną bezpiekę na sztyrowanej korespondencji z przebywającym na emigracji opatem Anastazym Opaskiem, stracił państwową zgodę na posługę kapłańską i przez dwa lata był zatrudniony w „Tesli” w Rożnowie. Po tajnej formacji zakonnej złożył śluby wieczyste w 1987 roku w Tyńcu pod Krakowem. Po Aksamitnej Rewolucji, już w grudniu 1989 roku, Siostrzonek został mianowany przez opata Opaska przeorem klasztoru w Pradze-Brzewnowie. Od początku aktywnie przygotowywał przejęcie klasztoru w ramach restytucji i jego remonty. Po śmierci Opaska w 1999 roku Siostrzonek został faktycznym przełożonym klasztoru, jednak dopiero w listopadzie ub. roku, po unormowaniu się sytuacji gospodarczej w klasztorze, został wybrany opatem. Przysługuje mu tytuł honorowy arcyopata. Papież Jan Paweł II w 1993 roku, z okazji milenium klasztoru, nadał mu rangę arcyopactwa. Prokop Siostrzonek jest autorem kilku pozycji książkowych, prowadził cykl audycji radiowych. Niedawno ukazała się książka „Osudy – Prokop Siostrzonek”. Fot. DANUTA CHLUP

## Jak wygląda »Ora et labora« w praktyce

W Pradze-Brzewnowie byłem gościem ks. Petra Prokopa Siostrzonka, opata najstarszego klasztoru męskiego w Czechach, Arcyopactwa Benedyktynów pw. św. Wojciecha i św. Małgorzaty. Zakonnik pochodzący z Czeskiego Cieszyna wraz ze współbraćmi odbudował zrujnowany przez komunistów kompleks klasztorny.

Danuta Chlup

**Motto zakonu benedyktynów brzmi „Ora et labora” – „Módl się i pracuj”. Jak to wygląda w praktyce?**

– Dzień mamy podzielony na regularne spotkania przy modlitwie oraz pracę. Modlitwa poranna rozpoczyna się o godz. 6.15, o siódmej mamy mszę świętą. Po śniadaniu rozchodzimy się do swoich obowiązów – to jest owe „labora”. O 11.30 spotykamy się na modlitwie południowej, o 17.00 mamy nieszpory. Ostatnia wspólna modlitwa, tak zwana kompleta, odbywa się o godz. 19.45. Oprócz tego każdy z nas, już we własnym zakresie, czyta duchową literaturę.

**A praca? Czym konkretnie zajmują się zakonnicy?**

– Praca jest bardzo różnorodna. Musimy zapewnić codzienne funkcjonowanie klasztoru, co oznacza, że na zmianę dyżurujemy m.in. na furcie klasztornej, gdzie znajduje się centrum informacji. Niektórzy ludzie są zdziwieni, kiedy zobaczą tam opata. Ale ja lubię tam siedzieć, to jest miejsce pierwszego kontaktu z gośćmi. Prowadzimy także parafię, na nabożeństwa do naszej bazyliki św. Małgorzaty przychodzi dużo rodzin z dziećmi. To oznacza, że mamy lekcje religii, dzia-

łają u nas dziecięce i młodzieżowe chóry, wznowiliśmy działalność drużyny skautów, która istniała już przed wojną. W klasztorze jest biblioteka o bogatym księgozbiore, która także wymaga opieki; w ramach klauzury – części klasztoru zamkniętej dla ludzi z zewnątrz – mamy kawałek ogrodu, który uprawiamy. Jednak większość ogrodu klasztorowego jest ogólnie dostępna, ludzie z okolicy lubią tu spacerować.

**A więc klasztor ma również w dzisiejszych czasach wiele do zaproponowania światu?**

– Po trosze jesteśmy też firmą, prowadzimy działalność gospodarczą. Mamy restaurację, hotel, w 2011 roku wznowiliśmy działalność browaru, który został założony wraz z klasztorom, a więc w 993 roku. Jest to zatem najstarszy browar w Czechach. Zatrudniamy ok. 50 osób. Otwieramy klasztor dla brzewnowskiej społeczności. W Brzewnowie nie ma rynku, kompleks klasztorny tworzy naturalne centrum tej dzielnicy. Współpracujemy z ratuszem w Pradze 6, z miejscowymi szkołami. Urządzamy wspólne imprezy. Największą jest „Brzewnowski Odpust”, który odbywa się na początku października, w rocznicę ponownego poświęcenia bazyliki po wojnach austriacko-pruskich. Jest takie stare powiedzenie, że we wsi dobrze się dzieje, kiedy wójt, nauczyciel,

karczmarz i proboszcz ze sobą rozmawiają. Tym się kierujemy.

**Przyjemnie się tego słucha. Ksiądz jednak zapisał się do zakonu w czasach, które absolutnie temu nie sprzyjały...**

– Jako mały ministrant w kościele parafialnym w Czeskim Cieszynie po raz pierwszy zobaczyłem żywego benedyktyna – ojca Aleša Gvuzda, pochodzącego z Orłowej. W tych czasach zakony w Czechosłowacji były zakazane. Ojciec Aleš po internowaniu pracował w górnictwie, dopiero pod koniec lat 60. otrzymał państwową zgodę na posługę kapłańską w parafii. Później, kiedy już wstąpiłem do seminarium duchownego i studiowałem teologię, odwiedzałem ojca Gvuzda na plebanii w Domasłowicach. Jednak zapisując się na Wydział Teologiczny, musieliśmy podpisać oświadczenie, że nie należymy i nie zamierzamy w przyszłości należeć do żadnego zakonu.

**Czyli można było legalnie studiować teologię, lecz nie wolno było zostać zakonikiem?**

– Dokładnie. A jednak nieoficjalnie wiedzieliśmy, kto z nas potajemnie wstąpił do zakonu. Odbywałem nowicjat u ojca Gvuzda. Utrzymywał on tajne kontakty z opatem brzewnowskiego klasztoru, Anastazym Opaskiem, który przebywał w Niemczech. W 1983 roku zostałem wyświęcony na księdza. Dwa lata

później ojciec Aleš zmarł. Wtedy zwróciłem się do opata Opaska z pytaniem, jak mam dalej postępować. Otrzymałem od niego piękną odpowiedź: „Zwróć się do naszych braci z północy. Oni będą wiedzieli, co mają robić”. Zrozumiałem, że ma na myśli klasztor benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem. Jednak w latach 80. nie tak łatwo było dostać się do Polski. By nie zwracać na siebie uwagi, jeździłem do Krakowa przez NRD. Mieszkańcom naszego regionu może to się dziś wydawać śmieszne. W Tyńcu złożyłem w 1987 roku tajne śluby wieczyste. Benedyktyni składają ślub stałości, zachowania obyczajów i posłuszeństwa. Ślub stałości odnosi się do konkretnej wspólnoty klasztornej. Mój ślub dotyczył klasztoru w Brzewnowie, choć składając go nie miałem pojęcia, czy kiedykolwiek tam się dostanę. W brzewnowskim klasztorze mieściły się wówczas archiwum Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Państwowa Tajna Policja.

**Kiedy po raz pierwszy przekroczył ksiądz progi „swojego” klasztoru?**

– To było na początku 1990 roku. Zabudowania były w opłakanym stanie, część była nawet objęta decyzją o wyburzeniu. Także ogród był mocno zdewastowany. Przyjechałem do Brzewnowa wraz z dwoma młodszymi braćmi. Uzgodniliśmy, że bracia żyjący za granicą będą wracali w ramach swoich możliwości. Początkowo mieszka-

liśmy na plebanii w Stodůlkach. Kiedy tajna policja wyniosła się z głównego budynku, pomalowaliścmy ściany i zamieszkaliśmy tam w prowizorycznych warunkach. W 1994 roku udało nam się, dzięki pomocy klasztorów benedyktyńskich z krajów niemieckojęzycznych, wyremontować sam klasztor. Stopniowo przeprowadzaliśmy remonty kolejnych obiektów.

**Ilu mnichów żyje dziś w klasztorze?**

– W domu jest nas jedenastu, ja jestem najstarszy. Oprócz tego trzej nasi bracia prowadzą posługę w różnych miejscach Czech i Moraw. Nasza wspólnota liczy więc czternastu członków. Pomagamy odradzającej się wspólnocie w praskim klasztorze Emaus, gdzie żyją trzej bracia w starszym wieku, mamy pod opieką także klasztor w Bromowie. Tam nie ma zakonników, kompleks jest wykorzystywany do celów kulturalnych.

**Odwiedza ksiądz rodzinne strony?**

– Raczej rzadko, choć staram co roku spędzić dwa, trzy dni w Czeskim Cieszynie. Rodzice już nie żyją, rodzeństwa nie miałem. Więzi rozluźniły się, ponieważ nie ma już rodzinnego domu. Raczej jeżdżę do Cieszyna w takich celach, jak ostatnio. Mam na myśli wykłady w czeskim i polskim gimnazjum oraz spotkanie dyskusyjne w „Avionie”. ▲





# 37 lat w jednym przedszkolu

W związku ze zbliżającym się Dniem Nauczyciela Halina Gaura została doceniona przez władze Czeskiego Cieszyna za długoletnią twórczą pracę pedagogiczną. W polskim przedszkolu przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie przepracowała 37 lat.

Beata Schönwald

## Czy praca w przedszkolu była od najmłodszych lat pani marzeniem?

– Kiedy byłam dzieckiem, chciałam być kelnerką albo ogrodniczką. Wcale nie myślałam o tym, żeby zostać nauczycielką, chociaż już w tym czasie bardzo lubiłam organizować koleżankom z osiedla różne zabawy, gry i teatrzyki. Nawet kiedy zgłaszałam się do gimnazjum, też jeszcze nie wiedziałam, co będę w życiu robić. Dopiero kiedy zaczęłam prowadzić drużynę harcerską i jeździć na obozy, postanowiłam, że będę pracować z dziećmi. Ponieważ praca w przedszkolu pociągała mnie najbardziej, zgłosiłam się na wychowanie przedszkolne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie.

## Obecnie pracuje pani w przedszkolu przy ulicy Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie. Czy to pani jedyna placówka, czy było ich więcej?

– Kiedy na czwartym roku studiów skierowano nas na praktyki, udało mi się załatwić praktykę właśnie w tym przedszkolu. Zostałam tu wspaniale przyjęta i żał mi było się zegnać. Po skończeniu studiów okazało się jednak, że jest tutaj wolna posada. Po 37 latach pracy kończy się moja przygoda z tym przedszkolem i przechodzę na emeryturę.

## Zdobyła pani nagrodę miasta za długoletnią twórczą pracę peda-

## gogiczną. Na czym polega twórcza praca w przedszkolu?

– Praca nauczyciela w przedszkolu ma specyficzny charakter, ponieważ nauczyciel w przedszkolu powinien mieć bardzo szeroki zakres wiadomości i umiejętności. Świat idzie do przodu, w związku z czym nauczyciel musi stale się rozwijać i dokształcać, a zdobytą wiedzę na bieżąco wprowadzać w życie. Dzieci bardzo spontanicznie reagują, bez skrępowania dają do zrozumienia, co im się podoba, a co nie. Dlatego twórczy nauczyciel powinien wciąż proponować im coś nowego, nie może poprzestawać na stereotypach. Od nauczyciela w przedszkolu oczekuje się jednak nie tylko przekazywania dzieciom wiadomości, ale także wypełniania wobec nich zadań opiekuńczo-wychowawczych. Wynika to stąd, że w czasie pobytu dziecka w przedszkolu nauczyciel zastępuje mamę. Dziecko chce się czuć kochane, bezpieczne, akceptowane i potrzebne. Zadaniem nauczyciela jest więc znalezienie do każdego dziecka indywidualnej drogi, tak, by było mu w przedszkolu dobrze. A to jest o wiele trudniejsza sprawa niż nauczenie go nowego wierszyka lub piosenki.

## Spędziła pani wśród przedszkolaków 37 lat. Czy nie jest to czasem męczące?

– Praca w przedszkolu wbrew pozorom nie jest łatwa. Przez cały czas należy być aktywnym, pogodnym, uśmiechniętym, trzeba poświęcać się nie tylko dla dzieci, ale też



• Halina Gaura została doceniona przez Miasto Czeski Cieszyn za długoletnią twórczą pracę pedagogiczną. Fot. ARC

współpracować z rodzicami. Czasami wracam więc do domu bardzo zmęczona. Po wyjściu z przedszkola moja praca zwykle jednak się nie kończy, bo trzeba jeszcze przygotować jakieś pomoce, dekoracje. Pomimo to uważam, że zawód, który

sobie wybrałam, jest tym najwspanialszym.

## Zmienia się świat, zmieniają się ludzie. Czy obserwuje pani, że zmieniają się również dzieci?

– Tak, te zmiany ich także dotyczą.

Dzieci są teraz o wiele bardziej ruchliwe, głośnie, spontaniczne, bardziej pewne siebie, rzadko mają problem z wyrażeniem swojego zdania. Mają też więcej możliwości poznawania świata, dociera do nich więcej impulsów, dlatego jest ich trudniej zainteresować. Wciąż jednak są to tylko dzieci, które potrzebują zainteresowania oraz uczucia i które potrafią wspaniale się za to odwdziaczyć.

## Co uważa pani za najważniejsze w wychowaniu i edukacji przedszkolaka?

– Dziecko przychodzi do przedszkola z domu, gdzie wszystko kręci się wokół niego. Tymczasem w przedszkolu uczy się żyć w grupie, co wymaga przestrzegania obowiązujących w niej norm i zasad. Musi współpracować z innymi dziećmi, dzielić się z nimi zabawkami. Uczy się też samodzielności oraz opanowuje podstawowe nawyki higieniczne i samoobsługowe, czyli krótko mówiąc, wszystko to, co w późniejszym wieku pozwoli mu dobrze funkcjonować w społeczeństwie. Przedszkole przygotowuje też dziecko do podjęcia nauki w szkole. To wiąże się z kolej z opanowaniem poprawnej wymowy oraz posługiwaniem się poprawnym językiem polskim, zdolnością porozumiewania się z rówieśnikami i osobami dorosłymi, dzielenia się z nimi swoimi wrażeniami i przeżyciami. W tym wszystkim muszą jednak uczestniczyć również rodzice, bo samo przedszkole bez rodziców nie osiągnie tych celów. ▲

## Cały rok świętowania

Maciej Ruczaj, dyrektor Instytutu Polskiego w Pradze, opowiada o promowaniu Polski w Czechach oraz o świętowaniu rocznic, które łączą oba narody.

## Działania Instytutu Polskiego skierowane są bardziej do Polaków mieszkających w Pradze czy do Czechów?

– Instytut promuje Polskę, ma za zadanie budować jak najlepszą atmosferę w stosunkach polsko-czeskich. Opowiada Czechom o Polsce, pokazuje im, że Polska jest krajem ciekawym, którym warto się zainteresować, z którym warto współpracować. Na nasze wydarzenia przychodzą także Polacy mieszkający w Czechach i drzwi Instytutu są dla nich otwarte. Jednak gros naszej działalności prowadzimy w języku czeskim, z myślą o Czechach.

## Do jakich środowisk udaje wam się dotrzeć?

– To jest rzeczywiście bardzo trudne, szczególnie w Pradze ze względu na ogólnie bogatą ofertę kulturalną. Najczęściej kierujemy naszą ofertę do konkretnych grup. Polski teatr ma bardzo dobrą renomę w czeskich środowiskach teatralnych, polski film w środowiskach filmowych i tak dalej.

W poszczególnych branżach jest bardzo dobrze, potrafimy z nimi współpracować i wpływać na nie. Gorzej z tak zwaną szeroką publicznością, niemniej staramy się urządzać także imprezy „dla wszystkich”. W czerwcu, już siódmy raz z rzędu, odbędzie się w ogrodach Ambasady Dzień Polski w Pradze, skierowany właśnie do szerokiego grona odbiorców. Najważniejsza jest dobra muzyka, dobre jedzenie oraz oferta turystyczna promująca Polskę. Staramy się także docierać przez media do jak najszerszej grupy osób, niedawno mieliśmy dodatek o Polsce w poczytnym tygodniku „Reflex”.

## Jakie najciekawsze wydarzenia odbywają się w tym roku?

– Jak wiemy, 2018 rok jest w obu krajach przeładowany rocznicami historycznymi. Te rocznice są często wspólne, ale niektóre nas także dzielą, tworzą pewien dystans. My staramy się podkreślać te punkty ostatniego stulecia, kiedy Polacy i Czesi współpracowali ze sobą. Wydarzenia odbywają się pod hasłem „SPOLeCZNE”, w którym ładnie można ująć skróty naszych obu krajów. Wnioski, które możemy wyciągnąć z historii, są takie, że kiedy nasze państwa żyły w stanie wzajemnego konfliktu, to skończyło się to źle dla jednych i dla

drugich. Kończymy właśnie konkurs komiksowy, w ramach którego Czesi rysują polską historię, a Polacy czeską. Powstanie wystawa, która będzie wędrowała po całych Czechach. Warto na pewno wspomnieć o tygodniu we wrześniu, kiedy będziemy mieli w Pradze cały cykl wydarzeń poświęconych wspólnej historii Polaków i Czechów.

## Dlaczego we wrześniu?

– 8 września przypada 50. rocznica samospalenia Ryszarda Siwca w Warszawie, będącego protestem przeciwko udziałowi wojsk polskich w inwazji na Czechosłowację, 15 września mija 100. rocznica wspólnego wystąpienia Tomasza Masaryka i Ignacego Paderewskiego w Nowym Jorku, gdzie spotkali się na jednej scenie i wspólnie orędowali na rzecz niepodległości narodów Europy Środkowej. Nie tylko jednak na wrzesień przypadają wspólne rocznice. Już w kwietniu odbędzie się promocja książki o Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, wydanej z okazji 40-lecia pierwszego spotkania opozycjonistów na Śnieżce. To będzie jedna z publikacji cyklu wydawniczego o historii Polski i stosunkach polsko-czeskich, który realizujemy razem z czeskimi wydawcami.



• Maciej Ruczaj z ulotką promującą wspólne polsko-czeskie obchody. Fot. DANUTA CHLUP

## Będą także imprezy poza Pragę?

– W trakcie tego roku będą odbywały się Dni Kultury Polskiej w różnych miastach – Brnie, Pilźnie, Ołomuńcu, Ostrawie. Są też wydarzenia, które organizują partnerzy z naszą pomocą. Tu wspomnę Festiwal Teatralny „Na Granicy” w Czeskim Cieszynie, który w tym roku będzie miał bardzo dobry program.

## Zauważyłam, że w Instytucie odbywają się kursy języka polskiego. Kto jest nimi zainteresowany?

– Kursy cały czas odbywają się w pełnej obsadzie. Mamy kilka kategorii osób, które zapisują się na te kursy. Najczęstszą motywacją są albo interesy, albo miłość. Polskiego uczą się osoby, które są w kontakcie biznesowym z Polską, albo też takie, które spotkały kogoś z Polski, zakochały się i chcą poznać język swojej dziewczyny

czyli czy chłopaka. Trzecia kategoria to ludzie trochę starsi, którzy wychowali już dzieci, mają więcej wolnego czasu i chcą poznać coś nowego.

## Z których stron Polski pan pochodzi?

– Pochodzę z Poznania, ale w Pradze jestem – choć z przerwami – już bardzo długo, studiowałam na Uniwersytecie Karola. Moja żona jest rodowitą prażanką. Praga jest moim drugim miastem rodzinnym, niemniej są rzeczy, których mi brakuje – polskiej kuchni i polskich produktów, a także polskich jezior. Chociaż dzięki Internetowi Polska jest dziś blisko, to są momenty, kiedy człowiek poszukuje wspólnoty z ludźmi, którzy wyznają te same wartości. Wtedy pojawia się tęsknota. (dc)



## pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

## Wstępniak

W jednej ze scen „Hamleta” tytułowy bohater zwraca się do Poloniusza: „Czy dostrzegasz ów obłok, niemal w kształcie wielbłąda?” – Poloniusz odpowiada: „Na sakramenty, jest on w rzeczy samej jak wielbłąd!” – Ale Hamlet, nie mając wielkiego mniemania o Poloniuszu, w jednej chwili zmienia zdanie, i rzuca: „Wydaje mi się, że jest podobny do łasicy”. – No cóż Poloniusz znowu „widzi” dokładnie to, co Hamlet – więc nadskakująco potwierdza: „Grzbiet ma jak łasica”. To nie koniec. Bo Hamlet dla zabawy, ale chyba nie tylko dla zabawy – da-

Czego w dobrych felietonach szukać próżno (jeśliby kto szukał, oczywiście)? Otóż – frazesu. Tak, bodaj największym wrogiem felietonisty jest frazes, wszechobecny, wyświechtany do cna frazes. I nie jest tak, że frazes toczy, jak nowotwór, życie publiczne i publiczną debatę dopiero teraz, dzisiaj, w epoce mass-mediów. Przekonywał wszak Aleksander Świętochowski już 110 lat temu: „My jesteśmy przede wszystkim narodem grzmiącego słowa. Jaka jest rzeczywistość, do czego nas zmusza i na co pozwala konieczność



**Otóż felietonista jest kimś, kto ma do zaproponowania własną perspektywę oglądu rzeczywistości; można się z nim zgadzać bądź nie zgadzać, ale, jeśli to dobry felietonista, to warto się z nim nie zgadzać**

leń dręczy Poloniusza, i znowu podaje inną wersję swojego widzenia obłoku, który teraz zdaje mu się podobny do wieloryba. I Poloniusz ochoczo przyświadcza, że jest tak właśnie. Poloniusz jest co prawda ministrem, ale wie, że – przynajmniej na razie – Hamlet jest kimś ważniejszym, kimś, kto co prawda żadnej władzy nie ma i nawet niespecjalnie zanoszą się na to, żeby kiedykolwiek miał zasiąść na tronie, ale... W polityce wszystko, no, prawie wszystko jest możliwe... Sytuacja z szekspirowskiego dramatu ma swoje pospolite odpowiedniki. „Jak Pani ma na imię? A jakby Pan chciał, żebym miała?”. Otóż felietonista jest kimś, kto ma do zaproponowania własną perspektywę oglądu rzeczywistości; można się z nim zgadzać bądź nie zgadzać, ale, jeśli to dobry felietonista, to warto się z nim nie zgadzać. Oczywiście, felietonista, jak każdy chciałby mieć w kwestiach, które rozważa, rację. Ale taki, którego warto czytać, przyjmuje, że nie ma monopolu na trafną diagnozę i prognozę. Powiadają Francuzi, *nie przeczyć temu co jest, i nie tłumaczyć tego, czego nie ma...* – i to jest program minimum kogoś, kogo tekstom w ogóle warto poświęcić uwagę. Oczywiście – felietonista stara się na swój, często bardzo subiektywny sposób – coś wyjaśnić. Niekiedy nawet wyjaśnienia te zdają się składać na autorską, „ogólną teorię wszystkiego”. Cóż, powie ktoś – teoria... „– To tylko teoria... – Czy potrafisz wyjaśnić w lepszy sposób wszystko o czym wiemy?”. Cytat z naukowej dyskusji? Nie, to fragment sensacyjnej powieści Lee Childe’a „Nieprzyjacieli”. Sensowne zdania znaleźć można nie tylko w naukowych opracowaniach – także w sensacyjnych powieściach czy felietonach.

to drobiazg, główna rzecz – dobra poza, gest, deklamacja /.../ Frazes rzucił nas w niezliczoną ilość otmętów złudzenia; frazes uwieńczył nas wszystkimi wawrzynami Donkiszotów; frazes ciągle nas bałamuci, oszukuje, ośmiesza i kopie nam coraz większy grób”. Przy czym, zaznaczmy, frazes to, rzecz jasna, nie tylko i wyłącznie polska specjalność. Wreszcie jak pisał bardzo dawno temu Erich Maria Remarque w powieści „Łuk tryumfalny” – „żyjemy w epoce konserw. – Jak to? Ravic wskazał gazety – Nikt nie potrzebuje myśleć samodzielnie. Wszystko już ktoś przemyślał, przeczuł, przeżył. Konserwy. Trzeba je tylko otworzyć. Trzy razy na dzień dostarczane do domu. Nie trzeba nic uprawiać, hodować, trawić w ogniu pytań, wątpliwości, pragnień. Konserwa z puszek”. Tak, są ludzie, którym papka gotowych frazesów wystarcza – nie umieją bez nich żyć, a już na pewno nie umieją bez nich rozmawiać.

A nie umieją bez nich rozmawiać, bo przyjmując za swoje plemienne totemy i tabu, porozumiewać się mogą tylko ze współplemieńcami. Felietonista, z którym jego czytelnicy zgadzaliby się zawsze, zdaje mi się dość podejrzaną figurą, kimś w rodzaju Poloniusza, który za wszelką cenę chce się wkraść w łaski swojego „elektoratu”. Znacznie bliższa intelektualnie i emocjonalnie jest mi figura felietonisty, który potrafi zachęcić czytelników do rewizji swoich przemyśleń, argumentów i stanowisk; który pisze bez gniewu i uprzedzenia, ale gardzi gładkimi (a są inne?) frazesami. Felietonista bowiem, wsłuchując się w głos ludu, powinien umieć mówić swoim własnym głosem. ▲

## SŁOWA Z KAPELUSZA



Joanna Jurgała-Jureczka

## Ostatnia przeprowadzka

Nie doczekała wiosny, choć na nią liczyła. Miała nadzieję, że wyzdrowieje, kiedy wygrzeje się w słońcu i kiedy zacznie się dobra, stabilna pogoda. Bo marzec niósł gwałtowne zmiany – zima pomieszana z latem nie sprzyjała chorej na serce. Tego roku nie zobaczy już kwitnących bzów ani dywanu fiołków, który rozpościerał się wokół ruin jej dawnego domu. Życie jej obfitowało w gwałtowne zmiany, jak marcową pogodą. Czasów stabilizacji, szczęścia niczym nie zmąconego, było niewiele. Kolejne domy traciła – prawie zrównane z ziemią, nie tylko w sensie przenośnym – bo przeżyła rewolucję bolszewicką na Wołyniu, czasy pierwszej i drugiej wojny, Pawiak oraz obóz koncentracyjny. Przeżyła nawet wyrok śmierci, który ostatecznie nie został wykonany. Przetrwiała uciążliwą emigrację i powrót do kraju, w którym najpierw witano ją z otwartymi ramionami, a potem zabroniono wyjazdu i stała się więźniem Polski w czasach PRL-u. Miała pojechać do Rzymu, ale władze nie wyraziły zgody, ona zresztą i tak nie miała już sił... W sierpniu 1967 roku poproszono ją, żeby była matką chrzestną sztandaru, który przedstawiał ojca Kolbego. Ojcem chrzestnym był uratowany przez niego Franciszek Gajowniczek. Zgodziła się. Nie wiedziała, że uroczystości odbędą się na terenie obozu koncentracyjnego. Odkąd ją w czasie wojny stamtąd wyprowadzono, ledwo żywą, żeby skazać na śmierć na Pawiaku, nigdy nie przeszła przez bramę z napisem: „Praca czyni wolnym”. Teraz weszła i bardzo przeżyła mszę i obecność tłumu ludzi i tłumu cieni. Po powrocie do Górek Wielkich miała poważny atak serca. Ledwo ją odratowano. Zaczęło się powolne zbliżanie do śmierci. Pisała, że leniuchuje i próżnuje, ale wciąż chorowała. Pisała, że otwarte w dzień i noc okna nie pomagają, że czeka na lepszy czas. Kiedyś w tajemnicy poszła do specjalisty. Powiedział jej, że ma chore serce, powinna się leczyć. Nie chciała wyjechać z Górek, może miała już dość zmiany miejsca, przeprowadzek. Powiedziała, że czeka już na tę ostateczną przeprowadzkę na górecki cmentarz.

Czuła się coraz gorzej. W końcu szpital był konieczny. W Bielsku-Białej podano jej leki, które najpierw przyniosły poprawę. Potem jednak nastąpił atak serca, skrzep, lewostronny paraliż. Wiedziała, że odchodzi. Była spokojna. Przytomna, przywitała się z córką Anną, która wezwana telegramem,

przyjechała ze Szwajcarii. Że dzieje się coś niedobrego, przeczuwała wcześniej, bo w jej mieszkaniu nagle, bez żadnego powodu spadł ze ściany obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, podarowany jej przez matkę. Miał dla niej wielkie znaczenie, bo matka czuła, podczas okupacji, że ją „wołał”. Więc wbrew rozsądkowi, bo były inne, ważniejsze potrzeby, zdążyła go kupić, zanim sklep z dewocjonaliami przestał istnieć, trafił w bombę. Teraz niespodziewanie spadł ze ściany, poprzedzając odebranie telegramu z alarmującą wieścią o ciężkiej chorobie prowadzącej do śmierci.

Zofia Kossak nie doczekała wiosny, choć na nią liczyła. Nie doczekała świąt Wielkiej Nocy, które nazywała samą radością, tryumfem, spełnieniem obietnic. Umarła 9 kwietnia 1968 roku. Odchodząc, nieprzytomna wypowiadała różne słowa, jakby cofała się w czasie. Ostatnie było imię służącej z Górek – Frani...

Ostatnia przeprowadzka znanej pisarki na górecki cmentarz odbyła się w Wielki Czwartek – pięćdziesiąt lat temu.

Opowiadam o niej często Czytelnikom „Głosu”. Opowiadam o niej często podczas spotkań. Kluczbork rozpoczął cały cykl rocznicowych prelekcji, spotkań, sesji naukowych związanych z Zofią Kossak. Chęć słuchać opowieści o niej w Opolu, Lublinie, Warszawie, Częstochowie, Krakowie, Katowicach, Bielsku-Białej, Oświęcimiu, Prudniku... Lista nie jest zamknięta. Ważne uroczystości odbędą się w Senacie RP, 25 kwietnia. Wszędzie tam usłyszą, że Zofia Kossak kochała Śląsk Cieszyński, że czuła się tu szczęśliwa i tu chciała zostać na zawsze. I została.

Wciąż, mówiąc i pisząc o niej, trzeba prostopowić nieporozumienia i uproszczenia. Nigdy nie wiązała się z żadną opcją polityczną, bo dla niej liczył się przede wszystkim człowiek. Była wierząca, ale jej wiara nie miała w sobie nic z dewocji. Zaskakiwała, była nieprzewidywalna. Nikt nie mógł i nie może powiedzieć, że ma ją na swoim sztandarze, po swojej stronie. Była wielką indywidualistką, autorką bestsellerów, laureatką nagród. Podczas wojny kobietą odważną i charyzmatyczną. Pod jej urokiem był słynny kurier – Jan Karski. Władysław Bartoszewski przyznawał, że to ona go ukształtowała. Była niezwykła. Zaczęłam poznawać ją bliżej prawie dwadzieścia pięć lat temu. Wciąż ma mi coś ważnego do powiedzenia. ▲

## Z REDAKCYJNEJ POCZTY

### Występ w nagrodę

Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik” podczas ubiegłorocznego XIII Międzynarodowego Festiwalu Chórów Gaude Cantem im. Kazimierza Fobera w Bielsku-Białej wyśpiewał Złoty Dyplom w kategorii Chórów Seniora oraz Wyróżnienie Katedry Dyrygentury Chóralnej Akademii Muzycznej wraz z zaproszeniem do udziału w koncercie laureatów. Chór zrealizował zaproszenie 8 marca, kiedy to pod batutą dyrygenta Cezarego Drzewieckiego, z akompaniamentem Beaty Drzewieckiej, zaśpiewał podczas koncertu w Auli im. Bolesława Szabelskiego.

Dotychczasową nagrodą-niespodzianką było



Fot. ARC

oprowadzenie chórzystów po wystawie zażytkowych organów, o których opowiadał jeden z najlepszych organistów polskich, prof. Julian Gembalski.

Anna Kornuta





# SPORT

## Orły Nawałki w »kotle czarownic«

Polscy piłkarze przymierzają się do dzisiejszego meczu z Koreą Południową na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Orły Adama Nawałki po przegranej we Wrocławiu z Nigerią 0:1 zagrają w „kotle czarownic” w nieco innym ustawieniu, ze zmianami w wyjściowym składzie. Polska kadra wraca na Stadion Śląski po dziewięciu latach przerwy. Dzisiejszy mecz z Koreą Południową ma zobaczyć 55 tysięcy widzów. Kamil Glik, obrońca polskiej reprezentacji, traktuje mecz jako duże wydarzenie. – To nie tylko mecz towarzyski. To kolejny sprawdzian przed mundialem. W dodatku w Chorzowie, kultowym miejscu dla polskiej piłki – stwierdził Glik. Początek wtorkowego spotkania o godz. 20.45. – Korea jest kolejnym przeciwnikiem, z którym przygotowujemy się do finałów mundialu. Reprezentuje kontynent azjatycki, ma podobny styl do innych drużyn z tego kontynentu. A jak wiadomo, z Japonią zagramy na mundialu – mówił analityk reprezentacji Hubert Małowiejski na przedmeczowej konferencji. (jb)

### OFERTA

#### PIŁKA NOŻNA – DYWIZJA:

Piotrowice – Jeseník, N. Sady

– Hawierzów (sob., 15.30),

Bogumin – N. Jiczyn (jutro,

15.30). **MISTRZOSTWA**

**WOJEWÓDZTWA:** Cz.

Cieszyn – Bruntal (sob., 14.30),

Orłowa – Karniów, Czeladna –

Dziećmorowice (sob., 15.30).

**IA KLASA – gr. B:** Wędrzynia

– Sedliszcze, Datynie Dolne –

Jistebnik, Bruszperk – Olbrachcice,

Dobratice – Stonawa (sob., 15.30),

Bystrzyca – Libhošť, Jabłonków

– St. Miasto (niedz., 15.30).

**IB KLASA – gr. C:** Dąbrowa –

Raszkowice, Toszonowice – Nydek,

Rzepiszcz – Śmitowice, Luczina –

Gnojnik (sob., 15.30), I. Piotrowice

– Sucha G., L. Piotrowice B

– Lutynia D., Wierzniewice –

Wacławowice (niedz., 15.30). **MP**

**FRYDEK-MISTEK:** Oldrzychowice

– Wojkowice (sob., 15.30),

Metylowice/Frydlant B – Niebory,

Gródek – Piosek, Bukowiec –

Baszka, Kozłowice – Mosty k.

J. (niedz., 15.30). **RP FRYDEK-**

**MISTEK:** Śmitowice B – Pržno

(niedz., 10.00).

**PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA**

**MĘŻCZYZN:** HCB Karwina – Dukla

Praga (piątek, 18.00). (jb)

# Stalownicy w półfinale zasługą młodych wilków

Po trzech latach przerwy w trzynieckiej Werk Arenie znów zagospodarzą półfinały ekstrakligi hokeja. Hokeiści Trzyńca w ofensywnej pokazówce zdmuchnęli w niedzielę Pardubice 8:1, awansując po czwartej ćwierćfinałowej wygranej do grona czterech najlepszych drużyn sezonu. Sen o drugim mistrzowskim tytule w historii klubu wciąż jest realny.

Janusz Bittmar

Seria pomiędzy Trzyńcem a Pardubicami była zacięta aż do decydującego starcia ćwierćfinałowego. Co ciekawe, w tej serii wszystkie mecze wygrał gospodarz. Trzyńczanie po dwóch pierwszych ćwierćfinałach prowadzili 2:0, do Werk Areny wrócili zaś przy stanie 2:2. Szósty mecz – w piątkowy wieczór – należał do Pardubic, ale decydujące słowo w niedzielę do Stalowników. – Nie przestraszyliśmy się rywala. W Pardubicach przegraliśmy wprawdzie 3:6, ale wciąż wierzyłem w ten zespół – stwierdził szkoleniowiec Trzyńca, Václav Varaďa. W niedzielę fantastycznie zegrali m.in. młodzi Stalownicy. Hat trickiem popisał się Ondřej Kovařčík, a nieprawdopodobnych siedem asyst zanotował David Cienciala. Dla obu hokeistów był to życiowy mecz. Przeciwnika w półfinale (Hradec Kralowej albo Kometa Brno) poznali Stalownicy wczoraj po zamknięciu tego numeru.

#### David Cienciala:

##### Cały zespół pokazał klasę

– Szóstym zawodnikiem na placu gry byli kibice. Dziękuję im z całego serca, bo stworzyli nam fantastyczną atmosferę – skomplementował David Cienciala fanów, którzy wyprzedali Werk Arenę do ostatniego fotelika. Siedem asyst jednego zawodnika w jednym meczu nie zdarza się nawet na PlayStation. Cienciala wcześniej zasmakował takiej euforii w młodzieżówce Stalowników, ale play off w seniorskim hokeju to jeszcze wyższa półka emocjonalna. – Cały zespół pokazał klasę. Moja skromna ocena brzmi, że wrzucane przeze mnie krążki znajdowały adresatów. Wciąż nie mogę uwierzyć, że zdobyłem aż siedem asyst – stwierdził Cienciala, który sukces swój i całej drużyny zadedykował zmarłemu ojcu. – Tato byłby ze mnie dumny. Na pewno trzyma za nas kciuki w niebie.



• Ondřej Kovařčík skompletował hat tricka, pierwszego w ekstraklidze. Fot. MARIAN JEŽO

#### Ondřej Kovařčík:

##### Zegraliśmy jak w transie

Dla starszego z braci Kovařčíków, Ondřeja, pojedynek z Pardubicami zamienił się w życiową pokazówkę. 22-letni napastnik po raz pierwszy w karierze skompletował hat tricka w najwyższej klasie rozgrywek. Pomimo tego na pomęczowej dekoracji uhonorowano jego kolegę z ataku, Davida Ciencialę. – David zasłużył na wyróżnienie dla najlepszego zawodnika meczu. Siedem asyst to rewelacyjny wynik – stwierdził Kovařčík. – Kluczowa była nasza druga bramka do siatki Pardubic. Potem zegraliśmy jak w transie – zaznaczył napastnik. Ondřeja Kovařčíka cechuje świetne wyszkolenie techniczne, zadziorność, lubi „zadymę” pod bramką rywala. – Pardubice nie sprzedały tanio skóry. To była trudna seria, typowa dla fazy pucharowej.

●●●  
**Młode trzynieckie wilki pokazały pazury. Długofalowa praca od podstaw z młodą generacją hokeistów zbiera owoce. Wiele wskazuje na to, że to dopiero początek generacyjnej rewolucji w zespole.**

### 1/4 Generali Play Off TRZYNIEC PARDUBICE 8:1

Tercje: 0:0, 5:0, 3:1. Bramki i asysty: 21. Marcinko (Rákos, M. Doudera), 26. O. Kovařčík (Cienciala, Linhart), 29. Adamský (Krajíček, Cienciala), 36. Svačina (Cienciala), 38. Roman Vlach (Cienciala, O. Kovařčík), 44. Polanský (Cienciala, Krajíček), 54. O. Kovařčík (Cienciala), 56. O. Kovařčík (M. Kovařčík, Cienciala) – 59. S. Treille (Rolinek, Trončínský). Trzyńec: Hrubec – M. Doudera, Krajíček, Roth, D. Musil, Matyáš, Linhart – J. Petružálek, Marcinko, Rákos – Hřňa, Roman Vlach, Dravecký – Svačina, Polanský, Adamský – O. Kovařčík, M. Kovařčík, Cienciala – Kvasnica.

## Obowiązkowa wygrana w męczarniach

Piłkarze ręczni Banika Karwina z trudem wywiązali się z roli faworyta na parkiecie Strakonice. Kolejne dwa punkty do ekstrakligowej tabeli wywindowały Karwinę na drugie miejsce.

Podopieczni trenera Marka Michaliskiego pokonali na wyjeździe Strakonice 35:29, torując sobie w miarę dobrą pozycję wyjściową przed play off. W najbliższy piątek o godz. 18.00, w

ostatniej kolejce rundy zasadniczej, karwiniacy podejmują Duklę Praga. Wygrana zapewni im fotel wicelidera, przegrana może skomplikować sprawę, ale na pewno nie pozbawi już Banika szans na udział w play off.

Na przykładzie meczu ze Strakonice po raz kolejny potwierdziła się stara sportowa prawda, że nie ma łatwych rywali, są tylko zespoły, które łatwo zlekceważyć. – W pierwszej po-

łowie zegraliśmy słabo, bo defensywa nie działała idealnie. Rumieńców nabrała nasza gra dopiero po przerwie – skomentował zawody trener HCB, Marek Michalisko. Pierwszoplanowymi postaciami meczu byli golkiperzy. Nemanja Marjanović w bramce Karwiny w drugiej połowie wyłapał dwie „siódemki”, wcześniej notowania Banika utrzymywał na dobrym poziomie Petr Mokroš. (jb)

#### EKSTR. PIŁKI RĘCZNEJ

### STRAKONICE KARWINA 29:35

Do przerwy: 17:16. Karwina: Marjanović, Mokroš – Zbránek 13, Nedoma 2, Brůna 5, Monczka 5/1, Piątek, Plaček 3, Drzyzga, Jiří Užek 2, Jan Užek 2, T. Mlotek 1, Nantl 1, Solák 1, Fulneček.

Lokaty: 1. Zubrzy 33, 2. Karwina 28, 3. Dukla Praga 27 pkt.



**Było dla mnie jasne, że chcę zostać w Polsce, a za roczną umową stoją powody prywatne**

**Stefan Horngacher,**

trener polskich skoczków narciarskich

# Kamil Stoch: Niełatwo opisać słowami emocje

To był polski sezon 2017/2018 w skokach narciarskich. Piękne chwile z udziałem polskich zawodników podsumował w weekend Kamil Stoch triumfem w zawodach na mamucim obiekcie w Planicy.

Janusz Bittmar

**K**amil Stoch, który przed zawodami w Planicy miał już w kieszeni Kryształową Kulę za zwycięstwo w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, nie pozostał w weekend cienia złudzeń swoim rywalom. – Mogłem skakać na luzie i to zaprocentowało – stwierdził Stoch. Trzykrotny mistrz olimpijski i zdobywca Pucharu Świata w Planicy pokazał mistrzowską klasę również w ostatnim konkur-



• Kamil Stoch królem sezonu. Fot. Skoki Polska

**Kieruję się w skokach tym, aby robić to dobrze i czerpać z tego radość**

Kamil Stoch

sie tego sezonu. Stoch po lotach na odległość 245 i 234,5 wyprzedził w niedzielę Austriaka Stefana Krafta i Norwega Daniela Andre Tandego. W czołowej „20” uplasowali się też dwaj inni Polacy – Stefan Hula (13) i Maciej Kot (19).

– Niełatwo opisać słowami emocje towarzyszące mi w trakcie minionego sezonu i to, co działo się podczas tego weekendu w Planicy. Jestem bardzo szczęśliwy, ale i wdzięczny wielu ludziom, którzy pomogli mi w osiągnięciu tego

wszystkiego – powiedział polskim dziennikarzom Stoch. – Zawodnik może kierować się różnymi kwestiami. Dla jednych są to trofea, dla innych wygranie zawodów, pieniądze czy bycie sławnym. Ja kieruję się w skokach tym, aby robić to do-

brze i czerpać z tego radość. Dopóki starczy mi sił, dopóki będę robił to na dobrym poziomie i będzie dawać mi to satysfakcję, dopóty będę skakał na nartach – zaznaczył.

Polską reprezentację również w nowym sezonie poprowadzi trener Stefan Horngacher. Jak poinformował nas Apoloniusz Tajner, prezes Polskiego Związku Narciarskiego, austriacki szkoleniowiec przedłużył ze Związkiem umowę do końca przyszłego sezonu. ▲

## Klasyfikacja generalna PŚ

1. Kamil Stoch (Polska) 1443 pkt.,  
2. Richard Freitag (Niemcy) 1070,  
3. Daniel Andre Tande (Norwegia) 985,... 9. Dawid Kubacki 633, 13. Stefan Hula 431, 16. Piotr Żyła 403, 21. Maciej Kot 261, 36. Jakub Wolny 72, 73. Tomasz Pilch 1 pkt. (wszyscy Polska).

## Puchar Narodów

1. Norwegia 7149 pkt., 2. Niemcy 5976, 3. Polska 5795.

## Weekendowy serwis piłkarski

DYWIZJA

### HAWIERZÓW

#### SZTERNBERK 5:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 48., 53. i 71. Omasta, 20. Klejnot, 65. Lišanik. Hawierzów: Směták – Zupko, Hottek, Chłopek – Klejnot, Wojnar (81. Greger), Matušovič (85. Baran), L. Skoupý – Omasta, Lišanik (73. K. Skoupý), Förster.

Indianie w zeszłym tygodniu z powodu niesprzyjających warunków pogodowych pauzowali. Tym razem mogli już skorzystać z dobrodziejstwa własnej sztucznej murawy i skorzystali z tego pełnymi garściami. Rywala ze Szternberka rozstrzelali 5:0. Hat trickiem popisał się Omasta, który zagrał na skrzydle potrójnego hawierzowskiego ataku. Znakomicie spisali się jednak również defensywni piłkarze hawierzowskiego zespołu, którzy pozwolili gościom na niewiele. W hawierzowskim klubie w przerwie zimowej pożegnali się z Lisickim, Cigánkiem i Bialkiem, ale zmiennicy pokazali, że z Indianami również w rewanżowej rundzie należy się liczyć.

W pozostałych meczach 18. kolejki: Frydlant – Slavičín 0:0, Brumov – Nowe Sady 0:1, N. Jiczyn – Hranice 3:1, Jeseník – Wsecin 1:1. Lokaty: 1. Ujście 31, 2. Beneszów Dolny 29, 3. Hawierzów 28,... 10. Bogumin 21, 16. Piotrowice 8 pkt. Spotkania Ujście –

Piotrowice i Beneszów Dolny – Bogumin zostały przełożone na inny termin.

### MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

#### DZIEĆMOROWICE

#### HERZMANICE 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 87. Uher. Dziećmorowice: Stach – Derík, Hrtánek, Mleziva, Holý – Škuta, Siekiera (63. Zahatlan) – Uher (88. Nitka), Kurušta, Macko (80. Kondziolka) – Tomáš (84. Ristovský).

Również Dziećmorowice rozpoczęły wiosenną rundę z tygodniowym opóźnieniem. I od razu zasewrowały swoim fanom hit kolejki z Herzmanicami. Ostrawianie przyjechali w ofensywnym ustawieniu, co wpłynęło korzystnie na obraz gry. Gospodarze zaprezentowali się w meczu bez swojego najlepszego jesiennego strzelca, Zbyňka Pospěcha, w drużynie udało się na całe szczęście zatrzymać innego snajpera – Michala Tomáša. Trzy punkty zapewnił Dziećmorowicom sporadyczny strzelec, Jan Uher, notabene najniższy piłkarz na boisku. Trener gospodarzy, Josef Jadrný, po raz kolejny ugotował świetne piłkarskie menu. Z dokładną grą obroną, szybką wymianą piłek w środku pola i niebezpiecznymi stałymi fragmentami gry.

**Grząskie murawy były powodem przełożenia większości spotkań w niższych klasach piłkarskich. Szczęściarze posilkowali się sztucznym boiskiem**

#### BRUNTAL

#### ORŁOWA 5:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: 20. i 73. Orság, 51. Krajčovič, 61. Češek, 85. Adamovský – 16. Fromanger. Orłowa: Silber – Papuga, Věčorek (85. Ščerba), Kempný, Schimke – Kalous, Matušík (30. Velký), Široký (51. Malík), N' Da – Wilfried Jr. (70. J. Renta), D. Renta. Ubiegłotygodniowa wygrana Slavii z Frensztatem to już zamierzcha przeszłość. Liczą się następne mecze ostatniej szansy w strefie spadkowej, ten ostatni z Bruntalem orłowianie kompletnie zepsuli. Ambitny Bruntal ostudził zapalę Slavii w drugiej połowie. Kluczowa dla losów meczu była bramka Češka na 3:1 zdobyta z kontrowersyjnego karnego. Kolejnym minusem meczu były kontuzje Širokiego z Věčorkiem.

W pozostałych meczach 18. ko-

lejki: Bilowec – Stara Biela 1:3, Wracimów – Karniów 3:0. Lokaty: 1. Dziećmorowice 38, 2. Bruntal 38, 3. Herzmanice 36,... 13. Orłowa 15, 15. Cz. Cieszyn 12 pkt. Spotkanie Frensztat – Cz. Cieszyn zostało przełożone na 16 maja.

### IA KLASA – gr. B

#### OLBRACHCICE

#### DOBRATICE 2:3

Do przerwy: 2:0. Bramki: 1. i 7. Chumchal – 66. Dobiáš, 69. i 93. Mandičák. Olbrachcice: Stach – Pasz (83. Goj). A. Věčorek (42. Dorozlo), Hovůrka, Vagner – Izaiáš, J. Kociólek, Žyła, Kulhánek (75. Wojtyna) – Čižmár, Chumchal.

Piłkarze Banika Olbrachcice zaliczyli w weekend mecz o punkty jako jedyni w IA klasie – gr. B. Na sztucznej murawie podopieczni trenera Jaroslava Goja chcieli zrewanżować się Dobraticom za jesienną drugoczną porażkę 2:7. Gospodarze plan zrealizowali tylko z połowy... wygrywając pierwszą połowę meczu. W drugiej faworyt rozgrywek zwiększył obroty, wyrównał, a w doliczonym czasie gry wystrzelił trzy punkty. Banik w 1. minucie wyszedł na prowadzenie po dwójkowej akcji Izaiáša z Chumchalem. W 7. minucie Chumchal z karnego dołączył drugiego gola. Goście zdobyli kon-

taktowego gola po kiksie Stacha, katem Banika został zaś Mandičák. Wystarczyła jedna strata piłki w środku pola, żeby z kontry Mandičák pograżył gospodarzy. – Z naszej strony zabrakło nam lepszej gry w drugiej połowie. Znakomicie zagrał Chumchal, który oprócz dwóch bramek trafił też w poprzeczkę i słupkę – powiedział „GL” Gustaw Guńka, sekretarz Banika Olbrachcice.

Lokaty: 1. Dobratice 28, 2. Stonawa 25, 3. Datynie Dolne 23,... 8. Olbrachcice 19, 10. Bystrzyca 17, 11. Wędrynia 14, 13. Jablůnków 11 pkt. Zaległości: Sedliszczce – Datynie Dolne (25. 4.), Dobra – Wędrynia, Jistebník – Bystrzyca, Jablůnków – Hrabowa, St. Miast – Stonawa (1. 5.).

### IB KLASA – gr. C

Šmiřowice – Luczina 1:1 (Dytko – Garcia), Nydek – Inter Piotrowice 3:1 (Brzezina 2, Sikora – Ferenz). Zaległości: Waclawowice – Rzepiszczce (25. 4.), Sucha Górna – L. Piotrowice B, Lutynia Dolna – Wierzniewice, Raszkowice – Gnojnik, Dąbrowa – Toszonowice (1. 5.).

### MP FRYDEK-MISTEK

Niebory – Gródek 1:2, Nawsie – Baszka 0:2. Lokaty: 1. Oldrzychowice 35, 2. Mosty k. J. 31, 3. Baszka 26 pkt. Zaległości: Piosek – Palkowice, Noszowice – Starzicz. (jb)

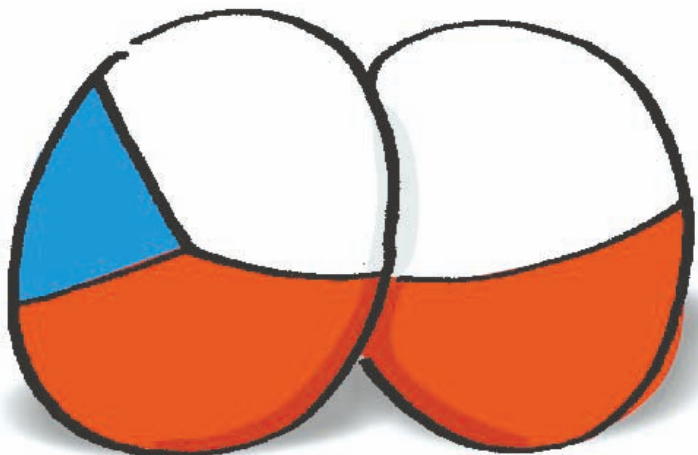






# POST SCRIPTUM

## UŚMIECHNIJ SIĘ



WESOŁYCH  
ŚWIĄT!

RYS. MAGIEJ MAĆKOWIAK

## MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

- gdacze na grzędzie
- skwar, spiekota, gorąco
- korallowa skała podwodna
- niecka z wytopionych klinów lodowych

Wyrazy trudne lub mniej znane: AŁAS (BJK)

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

## MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

- rzeka w Petersburgu
- sklep z książkami, płytami, prasą
- Eiffła lub Babel
- singapurski producent sprzętu elektronicznego

Wyrazy trudne lub mniej znane: EMPIK (BJK)

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

## NASI DZIAŁACZE

### EDWARD RYCHLIK

Do szkoły podstawowej uczęszczałem w Suchej Górnej, następnie kształciłem się w Średniej Szkole Ekonomicznej w Czeskim Cieszynie, gdzie w 1971 roku zdałem maturę. Studia wyższe podjąłem jednak dopiero piętnaście lat później na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Pałackiego w Ołomuńcu.

Moja działalność społeczna jest związana głównie z Miejsowym Kołem PZKO w Suchej Górnej. W 1970 roku zapisałem się do zespołu tanecznego, który obecnie nosi nazwę „Suszanie”. W zespole bliżej poznałem swoją żonę, później tańczyli w nim syn i córka z zięciem, a teraz do „Suszan” należy wnuczka. Członkiem Zarządu górnosuskiego MK PZKO jestem od ponad czterdziestu lat, w 1980 roku zostałem jego wiceprezsem. W tych czasach, a konkretnie w 1986 roku, udało nam się nawiązać współpracę z Fabryką Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej i jego Domem Kultury. Szczególnie w pierwszych latach nasze wspólne działania były bardzo intensywne. Obecnie nadal pełnię funkcję wiceprezesa, choć coraz częściej myślę o przekazaniu sterów młodszemu pokoleniu, zwłaszcza że aktywnych młodych ludzi w naszym Kole nie brakuje. Moim polem działania była również Gmina Sucha Górna. Przez dwie poprzednie kadencje jako członek samorządu gminnego pracowałem w komisji ds. finansów. Tak się złożyło, że było to akurat w czasach, kiedy przebudowywaliśmy Dom PZKO i po raz kolejny mogłem się przekonać o przychylności wójta wobec naszych PZKO-wskich inicjatyw.

Jeśli chodzi o moje życie zawodowe, to przez 25 lat prowadziłem razem ze współnikami firmę prywatną specjalizującą się w usługach sprzątających. Od trzech lat jestem już jednak na emeryturze. (sch)



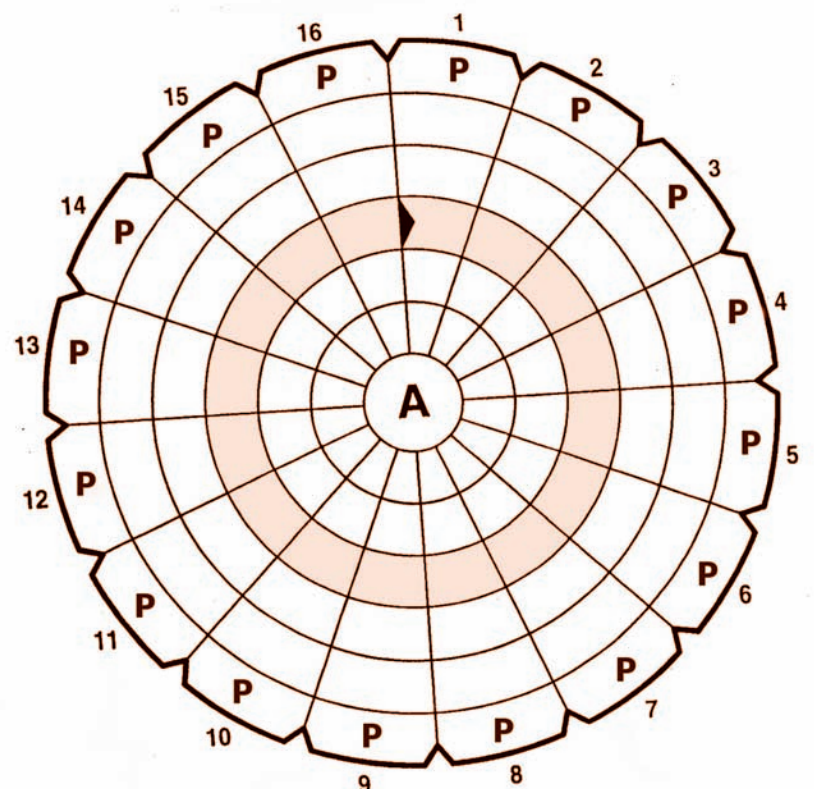
Fot. BEATA SCHÖNWALD

## LOGOGRYF KOŁOWY

Rozwiązaniem dodatkowym logogryfu jest dokończenie fraszki Jana Sztudyngera: „Marzenie i zdarzenie...”.

- każda z dwóch równych części kuli
- postrach przestępców
- krótka szpilka z płaską, szeroką główką
- otworzyła mityczną puszkę
- językowy pedant
- przezeń, w której ciśnienie gazu jest niższe od ciśnienia atmosferycznego
- obca patriotcie
- przegrana bitwa
- przepływa przez Kołobrzeg
- kardynalski kolor
- zartobliwe naśladowanie
- dawne narzędzie do orki
- między lekcjami w szkole
- ośrodek sportów zimowych w Słowenii
- zespół uli
- nić do wyrobu tkanin

Wyrazy trudne lub mniej znane: PEŁUŻYCA, PURYSTA (opr. BJK)



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 6 kwietnia 2018 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie krzyżówki z 13 marca otrzymuje Asenka Macoszek z Czeskiego Cieszyna.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 13 marca: WSPÓŁTWÓRCĄ JĘZYKA